

Młodzież dzielnic Zwierzyniec już wybrała swych kandydatów na II Zjazd ZMP

DUŻA sala przy ul. Kościuszki 22 zapelniała się wczoraj po brzegi młodzieżą ZMP dzielnicy Zwierzyniec, która zebrała się tutaj celem dokonania wyboru delegatów na II Zjazd ZMP.

Referat, podsumowujący dorobek dotychczasowej pracy, wygłosił przewodniczący Zarządu Dzielnicy Zwierzyniec — Mikołajczyk, po czym nastąpiła długa i ożywiona dyskusja. W godzinach popołudniowych przeprowadzono wybory, w wyniku których najlepszy spośród zebranych młodzieżowych aktywistów zostali delegatami na II Zjazd.

Konferencja ta była pierwszą w Polsce konferencją wyborczą delegatów na II Zjazd ZMP.

CORAZ więcej młodzieży włącza się do czynu przedzjazdowego. Ostatnio zobowiązania na czesie II Zjazdu ZMP podjęli młodzi pracownicy Spółdzielni Pracy „Pomoce i Urządzenia Szkolne”.

I tak młodzież, zatrudniona w zakładzie produkcji mas plastycznych, zobowiązała się pracować przy budowie Nowej Huty oraz melioracji rzeki Uszwki.

Delegat na konferencję dzielnicową — Lisik, do końca br. wykonywać będzie systematycznie 120 proc. normy, a pracownicy, zatrudnieni przy robocie wycieków sieciowych, podjęli hasło Wiktora Saji, „Ja nie wypuszczę braku”.

Młodzież zobowiązała się również wydać 3 gazetki o tematyce II Zjazdu. (wyr)



Rok IX Kraków Niedziela 17.X, Poniedziałek 18.X 1954 r. Nr 248

W całym kraju utworzone zostały obwody głosowania

dla przeprowadzenia wyborów do rad narodowych

W Gdańsku ustalono obwody głosowania dla statków które będą 5.XII na morzu

ZGODNIE z art. 18, 19 i 20 Ordynacji Wyborczej do rad narodowych, utworzone zostały obwody głosowania oraz ustalone siedziby obwodowych komisji wyborczych dla przeprowadzenia głosowania do rad narodowych. Obwody głosowania są wspólne dla wyborów do rad narodowych wszystkich stopni.

IŁOŚĆ, granice i numery obwodów głosowania oraz siedziby obwodowych komisji wyborczych w miastach stanowiących powiaty miejskie — ustaliły prezydja danych miejskich rad narodowych, w miastach nie stanowiących powiatów miejskich, w osiedlach i gromadach — ustaliły odpowiednie prezydja powiatowych rad narodowych, natomiast w dzielnicach miast — prezydja dzielnicowych rad narodowych.

Prezydja dzielnicowych rad narodowych w m. Łodzi utworzyły 234 obwodów, z czego 22 — to obwody dla szpitali, zakładów opiekuńczych itp.

W woj. gdańskim — niezależnie od utworzenia obwodów głosowania w miastach stanowiących powiaty miejskie, w miastach nie stanowiących powiatów, w osiedlach i gromadach — m. in. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku ustaliło ponadto 8 obwodów głosowania dla statków Polskich Linii Oceanicznych, których portem macierzystym jest Gdańsk, a które będą w dniu wyborów 5 grudnia br. na morzu. Obwody te nie otrzymały numerów a oznaczone będą nazwami statków.

W woj. stalnogradzkim utworzonych zostało 774 obwodów głosowania w miastach stanowiących powiaty miejskie. M. in. Stalinozgod podzielony został na 87 obwodów głosowania, Gliwice na 67 obwodów głosowania, Częstochowa na 73 obwody itp.



— Nie udało mi się wsiąść do autobusu PKS w Sułkowicach.
— Czyżby z powodu ciężkiego bagażu?
— Wprost przeciwnie. Konduktorka (nr służb. 52) wpuszczała do wozu tylko handlarzy, którzy posiadali duże pakiety, a jednemu z nich kierowca zaproponował nawet miejsce w kabinie. Taką specjalną „opieką” otacza się tylko niektórych pasażerów, a przed innymi zamyka się szybko drzwi, tłumacząc, że brak miejsca.

— Wisi na trzecim piętrze, od struny podwórka i grozi, że spadnie. Od półtora roku przechodzimy pod nim ze ściśniętym ze strachu sercem. Były już trzy komisje, oglądały, dziwiły się, że jeszcze się trzyma i odchodziły w spokoju myśleć widocznie, iż skoro tak długo opiera się wchodem i burzom, zahartował się już dostatecznie.

Na pewno nie zahartował się i jeszcze tej jesieni — jeśli nie zostanie wzmocniony i zabezpieczony — balkon w domu przy ul. Benedykta 3/9 opadnie na głów ludzi, przechodzących pod balkonem na II piętrze. A ponieważ nie jest to jesienny liść, może wyrządzić poważną krzywdę.

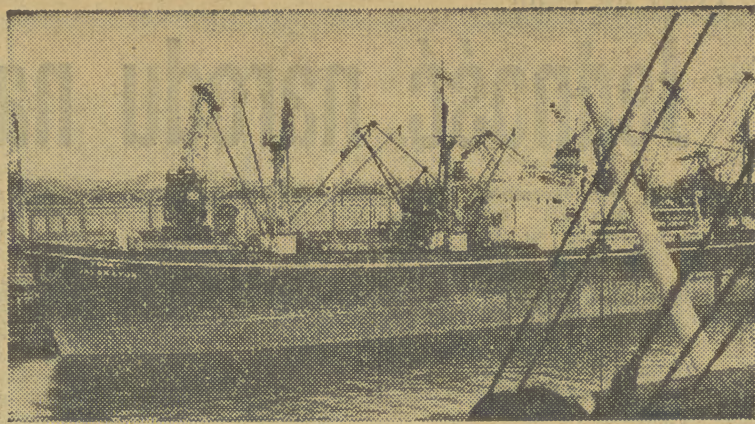
Jak sądzicie, czy telefon w hotelu powinien być dostępny dla wszystkich czasowych mieszkańców hotelu?

— To chyba nie ulega wątpliwości, telefon w portierniach hotelowych ma służyć gościom.

— A więc widocznie kierownik portierni w hotelu „Pod różą” nie uważa nas za gości, bowiem nie pozwala korzystać nam z telefonu. Czyż to wbrew wyraźnemu publicznie ogłoszonemu zarządzeniu.

— Nie martwcie się, na każdy upór jest lekarstwo.

W PORCIE GDYŃSKIM



Od stycznia br. uruchomiono regularną komunikację między portami Gdynia a Bombajem w Indiach. Na zdjęciu: statek hinduski „Jalamayur”.

(Foto — CAF)

Narada racjonalizatorów Huty im. Lenina

STARANIE Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Hucie im. Lenina — odbyła się ostatnia narada racjonalizatorów. Po zagajeniu narady przez inż. J. Warzecha, doradcę technicznego robotników — racjonalizatorów, sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć racjonalizatorów Huty im. Lenina, złożył przewodniczący KTiR inż. A. Ksieniewicz.

Podkreślił on m. in. ogromny wkład robotników — racjonalizatorów w budowę Huty, do których przede wszystkim należą Wł. Bogdan, R. Pochylczuk, H. Wiechniak, i wielu innych.

Następnie zebrani racjonalizatorzy zapoznali się z planem środków rozwoju racjonalizatorstwa w Hucie im. Lenina oraz z zagadnieniami racjonalizatorstwa w świetle przepisów prawnych.

Na zakończenie narady rozdano nagrody i dyplomy produkującym racjonalizatorom. — Otrzymał je m. in. H. Wawrysz i R. Kozioł ze Szwalowni, L. Stolarski, St. Siwek, inż. Szecha i inż. Bednarowicz. (Dusz)

Regionalny Zespół Góralski z Białego Dunajca oczarował Warszawę i... artystów hinduskich

(Telefonem z Warszawy)

NA specjalne zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki przybył do Warszawy — 30 osobowy Regionalny Zespół Góralski z Białego Dunajca. W czasie pobytu w Warszawie dał on kilka występów w reprezentacyjnej sali Ministerstwa. Występy wypadły doskonale i były gorąco okazywane przez stołeczną publiczność. Oto jak opisuje występ Zespołu nasz warszawski korespondent:

GDY czerwony autobus z góralskimi gośćmi zjechał przed gmach Ministerstwa Kultury i Sztuki — przy stawali i z ciekawością warszawscy przechodnie, zycielwie przyglądając się niecodziennym gościom. Trzeba też przyznać, iż było na co popatrzeć, gdy na ludnej warszawskiej ulicy zaśniały podhalankie stroje.

Górali w spodniczkach psstych i zielonych, wśród których czerwone wstążki u gorsetów krasniały jak poziomki z boru, górale w portkach z „piłkymi” parzenicami, w kapeluszach z muszelkami i orlimi piórami — słowem w całym swym odświętnym rynsztunku.

Podhalanki zespół powitała podczas pierwszego w stoicy występu — niezwykle publiczność. Byli to Hindusi, uczestnicy zespołu artystycznego bawiącego właśnie na występach w Warszawie.

Jak podobają się egzotycznym gościom góralskie regionalne widowiska?

Powiedzieć, że Hindusi byli zachwyceni — to mało. Enuzjazzm Hindu-

Po raz pierwszy w oswobodzonej stolicy - Hanoi obradował pod przewodnictwem Ho Szi Mina rząd ludowego Wietnamu

PEKIN

JAK donosi Wietnamska Agencja Prasowa, Rada Ministrów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zebrała się 12 października w Hanoi pod przewodnictwem prezydenta Ho Szi Mina. Wysłuchała ona sprawozdania przewodniczącego komitetu wojskowo-administracyjnego o przebiegu odzyskania stolicy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Z okazji wyzwolenia Hanoi Rada Ministrów postanowiła udzielić amnestii więźniom.

Dziś mieszkańcy NRD pójdą do urn wyborczych

BERLIN

DZIS w NRD odbywają się wybory. Obywatele pójdą do urn, dając wyraz swych patriotycznych uczuć oraz solidarności z wielkim światowym obozem postępu i pokoju.

Wezwał zakochała się kampania wyborcza. Zainteresowanie wyborami jest ogromne, 97,6 proc. obywateli uprawnionych do głosowania przejrzało do dnia poprzedzającego wybory listy wyborcze.

Wezwał w godzinach popołudniowych odbyła się w Goerlitz nad Nysą wielka manifestacja przyjaźni polsko-niemieckiej w czasie której przemówienia wygłosili przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych NRD.



Na zdjęciu: artyści Teatru Polskiego przed pawilonem Uzbekkiej SRR na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej w Moskwie. (Fot — CAF)

Jerzy Grygolonas
telefonuje z Kijowa:

Na pięknej wycieczce po Dnieprze artyści polscy i ukraińscy śpiewali na przemian polskie i ukraińskie pieśni

WPIATEK spędziliśmy ranek na pięknej wycieczce po Dnieprze, luksusowym statkiem „Kijów”.

Wraz z polskimi artystami wybrali się na przejażdżkę artyści kijowscy.

Podczas czterogodzinnej podróży, gdy z pokładu obserwowaliśmy prześliczny krajobraz, malownicze brzegi Dniepru, z dołu, z salonu statku rozbrzmiewały piosenki polskie i ukraińskie, śpiewane na przemian przez polskich i radzieckich aktorów.

Wieczorem zespół Teatru Polskiego wystawił „Obcy cień” Simonowa, a nie grający w tym dniu aktorzy byli na operze „Bohdan Chmieleński”, kompozytora Dankiewicza według libretta Wasilewskiej i Korniejczuka.

Do pracy w PGR woj. zielonogórskiego

WPIATEK wieczorem opuściła Kraków, czwartą, liczącą 60 osób, pionierska grupa młodzieżowa z woj. krakowskiego. Młodych pionierów udających się na pola woj. zielonogórskiego zegnali na dworcu przed stacją ZW ZMP — Piwowarczyk oraz koleżdy i delegacje ze szkół.

Po wspólnej kolacji w restauracji „Zdrowie” młodzież przy dźwiękach orkiestry KZWME przemarszerowała ulicami miasta udając się na dworzec.

Wśród wyjeżdżających było wielu aktywistów ZMP z pow. myślenickiego, nowotarskiego i nowosądeckiego, m. in. Piotr Józefczyk, Marian Migdał, Józefa Sie i Anna Wojtasik. Wyjechało również młode małżeństwo z Nowej Huty Zofia i Roman Wycionowscy.

Dotychczas z woj. krakowskiego do prac w nowopowstałych PGR wyjechało już ponad 600 chłopów i dziewcząt. (wyr)

Promienie podczerwone na usługach rolnictwa Pomysłne badania krakowskich naukowców

CIEKAWE badania nad wpływem promieni podczerwonych na nasiona zbóż przeprowadził ostatnio pracownicy Centralnego Instytutu Ochrony Pracy w Krakowie. Jednym z głównych zadań prowadzonych badań było opracowanie takiej metody poduszczania znajdujących się w magazynach zbóż, która czyniłaby pracę robotnika zatrudnionego przy przewożeniu zmagazynowanego zboża, lżejszą i bardziej higieniczną.

Wykonane urządzenie, składające się ze zwykłego transportera budowlanego, nad którym umieszczono zestaw 60 promienników, przesuszycielszą w ciągu godziny tonę zboża, całkowicie zachowując jego zdolność kiełkowania. Promienniki wydzielają temperaturę do 300 st. działając nadto, jak potwierdzili to dalsze wyniki badań zabójczą na groźnego szkodnika — wółka zbożowego oraz na tzw. mikroflorę zbóż.

Konflikt w łonie rządu Adenauera na tle polityki zagranicznej Wysoki komisarz USA usiłuje pogodzić zwaśnione partie bońskiej koalicji

BERLIN

WEDŁUG doniesień dziennika „Telegraf”, w rządzie bismarskim doszło do poważnego konfliktu między przedstawicielami CDU i FDP.

Konflikt ten wybuchł przede wszystkim z powodu krytycznych uwag przewodniczącego FDP Dehlera o polityce zagranicznej rządu bońskiego. Adenauer nie zaołał załagodzić rozbieżności. Nowa próba pojednania między skłóconymi partiami koalicji rządowej podjęta ma być w poniedziałek na posiedzeniu gabinetu.

Tymczasem interweniował już — jak podaje agencja ADN — wysoki komisarz USA w Niemczech zachodnich Conant. Zaprosił on do siebie cały zarząd FDP i domagał się zaprzestania krytyki polityki zagranicznej Adenauera.

W walce ze szczurami

Jutro ostatni termin
wykupienia trutek

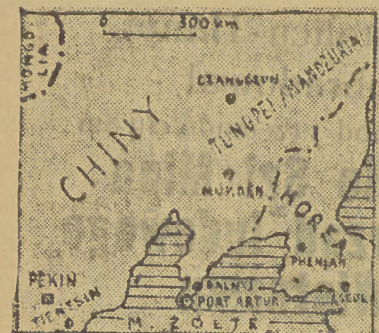
PREZYDIUM Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie w związku z zarządzeniem Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 6.9.54 r. o przymusowym jejeniu szczurów i myszy przypomina, że obowiązek wykupienia trutki spoczywa na właścicielach, administratorach, zarządcach i użytkownikach wszystkich nieruchomości na terenie całego miasta.

Zakup trutki winien nastąpić do dnia 18 bm., a wyłożenie jej w dniach: 21, 22, 23 bm.

W trutki „Derotal” należy zaopatrzyć się w poszczególnych miejskich urzędach obwodowych.

Kontrolę przeprowadzone zostaną w terminie wyłożenia trutki, a nie stosujący się do zarządzenia będą ukarani w drodze administracyjnej — w myśl wspomnianego wyżej zarządzenia.

Dziś WIECH



DO 31 maja 1955 roku nastąpi wycofanie wojsk radzieckich z dotychczas w posiadaniu Chin, w tym z Portu Artura oraz przekazanie obiektów tej bazy rządowi Chińskiej Republiki Ludowej.

Jak stwierdza komunikat opublikowany w wyniku rokowań radziecko-chińskich decyzję tę motywuje zmiana sytuacji międzynarodowej na Dalekim Wschodzie w związku z przetrwaniem wojny w Korei i z przywróceniem pokoju w Indochinach. Podjęcie takiej decyzji umożliwiło również, jak to podkreśla komunikat, umocnienie zdolności obronnej Chińskiej Republiki Ludowej.

Skoro już mowa o Porcie Artura, tym niesłychanie ważnym punkcie strategicznym na południowym krańcu Półwyspu Laotung, warto w paru słowach przypomnieć jego historię.

Bardzo ważne z punktu widzenia strategicznego położenie Portu Artura powodowało, że był on przedmiotem niejednej rozprawy między mocarstwami imperialistycznymi, z których każde usiłowało usadowić się w Porcie Artura.

Port wybudowany w 1880 roku, w kilkanaście lat później został zagrabiony przez Japonię, ale następnie wraca do Chin, które zostają zmuszone do wydzwierżawienia go Rosji carskiej, a ona z kolei traci go na rzecz Japonii w latach wojny rosyjsko-japońskiej.

Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej nad Japonią kładzie kres imperialistycznemu władowi Portem Artura. Od tego czasu Port Artur jest wspólnie użytkowany przez Chiny i ZSRR z zachowaniem chińskiej administracji cywilnej w porcie.

14 lutego 1950 roku nastąpiło podpisanie pomiędzy ZSRR a Chińską Republiką Ludową umowy, na mocy której wojska radzieckie stacjonujące w Porcie Artura miały być wycofane z chwili podpisania traktatu pokojowego z Japonią, nie później jednak niż do roku 1952. Ponieważ Japonia odmówiła zawarcia traktatu i związała się separatystycznym traktatem, podpisanym w San Francisco, ze Starami Zjednoczonymi, rząd ZSRR na prośbę Chińskiej Republiki Ludowej przedłużył termin wycofania swych wojsk. Obecnie, w wyniku radziecko-chińskich rozmów przeprowadzonych w Pekinie, zapadła decyzja wycofania wojsk radzieckich z Portu Artura. Decyzja, jak już podkreśliliśmy, umotywowana m. in. niesłychanym zmocnieniem pozycji Chin Ludowych, umocnieniem zdolności obronnych tego kraju.

O czym świadczy decyzja w sprawie Portu Artura? O tym, że w stosunkach pomiędzy dwoma zaprzyjaźnionymi mocarstwami decydujące znaczenie ma wspólne dążenie do utrzymania pokoju. Sprawa pokoju, sprawa bezpieczeństwa zarówno narodu chińskiego, jak i radzieckiego wczoraj wymagała stacjonowania wojsk radzieckich w Porcie Artura, dziś korzystne dla sprawy zmiany, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej (Korea, Indochiny) oraz krzepnięcie Chin Ludowych w pełni uzasadniają wycofanie tych wojsk.

Jedność narodu na codzień

Poniżej zamieszczamy artykuł znanego działacza katolickiego, posła na Sejm, dr. Jana Frankowskiego, na temat doniosłych zadań stojących przed naszym narodem w związku ze zbliżającymi się wyborami do rad narodowych.

II Zjazd Partii, kierowniczej siły Frontu Narodowego był wydarzeniem mobilizującym nas wszystkich do wykonania tak oczywistego i bezspornego zadania, jakim jest — podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Chodzi oczywiście o to, aby uznanie przez wszystkich tych bezspornych założeń programowych — towarzyszyła codzienna walka o ich jak najbardziej pełną realizację. Jest to bowiem jedyny sprawdzian sprawności i siły tej krzepnącej z każdym dniem jednostki naszego narodu. A rezultatem tego są codzienne nasze osiągnięcia w warsztatach pracy, przy pługu, w biurach, laboratoriach naszych uczonych. Nie możemy jednak zapominać, że niezmiennie ważnym zadaniem jest, jak ten codzienny egzamin jednostki narodu wypada w pracy rad narodowych.

ZSRR deklaruje w ONZ pomoc dla krajów gospodarczo-zacofanych

NOWY JORK,

W KOMISJI do spraw gospodarczych i finansowych Zgromadzenia Ogólnego ONZ trwa dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego — „Rozwój ekonomiczny krajów gospodarczo-zacofanych”.

Punkt ten obejmuje problem utworzenia specjalnego funduszu ONZ, sprawę dopływu prywatnych kapitałów, sprawę reformy rolnej oraz utworzenia międzynarodowego stowarzyszenia finansowego.

W Komisji złożono sprawozdanie b. przewodniczącego Rady Ekonomicznej i Społecznej Scheyvena, które zawiera krótką historię trwającej od trzech lat debaty nad sprawą pomocy dla krajów gospodarczo-zacofanych. Sprawozdanie zawiera także szereg danych o sytuacji ludności w krajach zacofanych, m. in. o niedzielnym w warunkach mieszkaniowych ludności w wielu krajach Azji i Afryki, o niedożywieniu milionów ludzi, o chorobach dziesiątkujących ludność krajów gospodarczo-zacofanych itp.

Na posiedzeniu Komisji przemawiał przedstawiciel ZSRR Morozow. Przedstawiciel ZSRR wyraził pogląd, że podstawą rozwoju ekonomicznego krajów gospodarczo-zacofanych powinny być własne zasoby tych krajów, a kapitał zagraniczny może się stać jedynie dodatkowym czynnikiem rozwoju i nie powinien powodować żadnego uzależnienia krajów korzystających z tego kapitału od inwestorów.

Delegat radziecki oświadczył, że w celu dopomożenia krajom zacofanym w rozwoju ich ekonomii, Związek Radziecki gotów jest rozszerzyć stosunki handlowe z tymi krajami w oparciu o zasadę równouprawnienia i wzajemnej korzyści. ZSRR gotów jest również rozpatrzyć sprawę zawarcia z tymi krajami wieloletnich układów o wymianie towarowej, gwarantując stałość cen i płatności w ich krajowej walucie. Radzieckie organizacje handlowe mogłyby przy zawieraniu umów na dostawy urządzeń przemysłowych i maszyn dla krajów zacofanych udzielić im kredytów.

Delegat radziecki podkreślił, że ZSRR ściśle przestrzega zasady, iż wszelka pomoc techniczna, ekonomiczna itd. w żadnym wypadku nie powinna być uzależniona od ustępstw politycznych, czy też od przyznania przywilejów militarnych krajom udzielającym pomocy.

Działalność rad narodowych wkłada bowiem bezpośrednio w dziedzinę życia każdego z nas. Ona też wywiera poważny wpływ na wielkość naszych osiągnięć. Rady narodowe dysponują w bieżącym roku budżetami, które sięgają kwoty przeszło czterech miliardów złotych. Każda celowo i po gospodarku wydatkowana złotówka z tej wielomiliardowej sumy, ma swój poważny wpływ na to, jak działa szkolnictwo, czy jesteśmy zadowoleni z naszego handlu i społecznego, czy sprawnie przebiega akcja remontu budynków mieszkalnych, czy sięć przemysłowych punktów usługowych jest nie tylko odpowiednio liczebnie reprezentowana, ale również i jakościowo.

Walka o podniesienie produkcji rolnej, o 10 proc. w ciągu najbliższych dwóch lat przedstawia się tak kapitalnie, że znaczenie dla zrealizowania podniesienia stopy życiowej ludzi pracy, należy znowu do rządu tych zagadnień, którymi przede wszystkim żyją i żyć będą nasze rady narodowe.

Należy stwierdzić, że do nowych wyborów do rad narodowych jesteśmy z poważnym dorobkiem, jeśli chodzi o wypracowanie metod współpracy wszystkich obywateli, którzy stanęli na płaszczyźnie programu Frontu Narodowego. Mam w tym wypadku na myśli harmonijne i pełne poczucia obywatelskich obowiązków współdziałania partyjnych i bezpartyjnych ich wspólną pracę opartą na wzajemnym zaufaniu. Znaczenie wzrosł udział w radach narodowych radnych bezpartyjnych.

RADY narodowe stały się wielką szkołą, która uczy i wychowuje ludzi przy wspólnym warsztacie pracy społecznej. Z tytułu moich obowiązków poselskich miałem niejednokrotnie możliwość uczestniczyć w posiedzeniach rad narodowych różnych stopni, od gminnej aż do wojewódzkiej. Mogłem naocznie stwierdzić z jaką powagą i troską obywatelską dyskutowano np. nad zagadnieniem obowiązkowych dostaw czy też budową szkół lub remontów kapitalnych.

Linia podziału w dyskusji przebiegała nie wokół takich czy innych propozycji, takich czy innych argumentów. To była ta rzecz byleż „na macie” — jednostki narodu na codzień.

Spotykalem również radnych, ludzi wierzących, często biorących również aktywny udział w różnych ośrodkach katolickiej pracy społeczno-politycznej.

Wyrażali oni głębokie zadowolenie, że mogą swoim wkładem pracy w danej radzie narodowej dać wyraz swojej pozytywnej postawie wobec Polski Ludowej i uczestniczyć w tej szlachetnej rywalizacji o osiągnięcie lepszych wyników. Byli oni często inicjatorami czynów społecznych, docierali do środowisk stojących otychczas na uboju, względnie obywateli i przykładem swoim działali przekonywająco, i oni znajdują się w radach tak jak i wielu innych bezpartyjnych aktywistów Frontu Narodowego.

Wykaz obligacji NPRSP wylosowanych do premiovania 14 bm.

250 zł nr nr: 62811 62814 90861
90862 112529 121094 195825
210382 210386 213799 215049 251257
251260
338191 338195 338197 338198 338267
417004 472563.
505102 505105 505127 505129 529553
511406 693541 693544 693548
729079 732075 732080 771565 785851
795397 795398 795400
803228 816676 826781 833255 836036
875494 881221 881222 881223 889823
889828
905853 958106 958194

Oczywiście, usiłują oni w dalszym ciągu szukać dziur w całym. Przyznają obłudnie, że propozycje radzieckie są „konstruktynne” i „budzące nadzieję”, wysuwają jednocześnie różne wątpliwości. I tak np. delegaci Anglii i Francji w ONZ twierdzą, że wprowadzenie w życie układu o rozbrojeniu wymagać będzie „dwóch, a może nawet kilku lat”, a poza tym że propozycje radzieckie są jeszcze „niejasne”. Oczywiście dla tych panów „jasne” są tylko plany zbrojeni, zwłaszcza plany uzbrojania bońskich hitlerowców chociaż i oni muszą przyznać, że z realizacją tych planów nie jest tak dobrze, jakby sobie tego życzyli.

„Zgromadzenie Narodowe — stwierdza radio londyńskie komentując uzgodnienie wotum zaufania premierowi Francji — uowazniono tylko Mendes-France’a do kontynuowania rozmów z Londynem rokowań, ale nie udzieliło bezwarunkowej aprobaty zawartym postaci umówom wojennym dla przyszłego Wehrmachtu, na które liczą labrykanci śmierci Niemców zachodnich.”

Opozycja przeciw remilitaryzacji Niemiec w jakiegokolwiek formie jest nadal silna.”

PRZEDWCZESNE KLOTNIE O ŁUPY

ATYMCZASEM militarny szef Bonn zaczął już kłótnie o podział łupów w postaci umówom wojennych dla przyszłego Wehrmachtu, na które liczą labrykanci śmierci Niemców zachodnich. Z miejsca wubuchł spór. Również londyński „Times” musiał przyznać, że „votum zaufania dla ka”, czyli bońskie mini-

W wyniku nadchodzących wyborów do rad narodowych będziemy mieli około 230 tysięcy radnych i ich zastępców. Wybrani przez nas i spośród nas produkujący obywateli, partyjni i bezpartyjni, mężczyźni i kobiety, młodzież i ludzie starszego pokolenia pod hasłami Frontu Narodowego prowadzić nas będą do nowych sukcesów.

Nowe dziesięciolecie Polski Ludowej postawiło szereg zadań do wykonania. Naród zjednoczony we Frontie Narodowym zadania te wykona.

Aktyw TPP-R podsumował przebieg tegorocznego Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

PRZEBIEG Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej podsumował aktyw TPP-R na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa oraz Komisji Wykonawczej „Miesiąca”, które odbyło się w dniu 15 bm. w salach Urzędu Rady Ministrów w Warszawie.

Obrodam przewodniczył Józef Cyrankiewicz, przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, Prezes Rady Ministrów.

Na posiedzenie przybyli: Radca Ambasady ZSRR w Warszawie J. Babarin oraz pełnomocnik WOKS w Polsce I. Raczuk.

Referat obrazujący przebieg imprez i obchodów „Miesiąca” na terenie całej Polski wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, członek Rady Państwa Stefan Matuszewski.

Mówca podkreślił, że masowy udział mieszkańców miast i wsi w tegorocznych imprezach „Miesiąca”, fakt, iż poszczególne festyny przyjaźni, czy spotkania z bawiaczami w tym okresie w kraju radzieckimi gośćmi przemieniały się każdorazowo w gorącą manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej — świadczy o poważnym sukcesie politycznym Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Z kolei przewodniczący delegacji TPP-R, która z okazji „Miesiąca” przebywała na zaproszenie WOKS przez 30 dni w Związku Radzieckim, członek Prezydium ZG TPP-R z-ca przewodniczącego Rady Państwa, Wacław Barcikowski złożył krótkie sprawozdanie z pobytu delegacji w ZSRR.

W żywej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem, dyskutanci podkreślili, iż wszystkie obchody imprezy odbywały się w atmosferze serdecznej, braterskiej przyjaźni do narodów Kraju Rad, przy stałym wzrastającym zainteresowaniu mieszkańców miast i wsi życiem ludzi radzieckich i pokojową polityką ZSRR.

Dyskusję podsumował przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

W czasie posiedzenia 83 działaczom Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wręczono wysokie odznaczenia państwowe, przyznane im przez Radę Państwa za zasługi w pracy zawodowej i społecznej.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: sekretarz Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Zygmunt Garstecki oraz dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego prof. dr Zygmunt Młynarski. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: kierownika Wydziału Propagandy Zarządu Głównego TPP-R — Stanisława Lewandowskiego oraz sekretarza Zarządu Wojewódzkiego TPP-R w Szczecinie — Hieronima Niewiadomskiego.

Pisarze o dziesięcioleciu „Czytelnika”

SPOŁDZIELNIA Wydawnicza „Czytelnik” obchodzi obecnie swe dziesięciolecie. W związku z tą rocznicą zamieszczamy poniżej kilka wypowiedzi pisarzy o tej instytucji:

Leon Kruczkowski

NIE BYŁEM przy lubelskich narodzinach „Czytelnika”, wiem o nich trochę tylko z relacji kolegów. Ale miałem możność osobiście stykać się z podrażającą szybko instytucją przez kilka pięknych tygodni wiosny 1945 — na terenie Krakowa. Zakładałem tam wtedy miesięcznik „Twórczość”, jedno z licznych przedsięwzięć prasowych „Czytelnika”.

Okres ten pozostał w mojej pamięci jako „etap” płodnego chaosu, z którego wylinały się zarówno jednolite jak i bardziej fundamentalne zamysły oraz codziennie nowe instytucje naszego wyzwolonego życia. Wiele z nich usychało po krótkotrwałej egzystencji.

Myślę, że „Czytelnik” odegrał ważną rolę w swierzeniu u nas pewnej atmosfery kulturalnej, w procesie formowania się szerokiego frontu literackiego w Polsce Ludowej. Jeśli front ten jest dzisiaj realny, okrępała rzeczywistość — niemała w tym również zasługa ludzi „Czytelnika”, od niezapomnianego Borejszy do reszty skromnych pracowników w dawnych „czytelnikowskich” księgarniach.

Wszyscy oni nie tylko wydawali i sprzedawali książki i czasopisma; oni również sprawiali, że liczne, po całym kraju rozsiadane placówki, zaopatrzone popularnym godłem „Czytelnika”, promieniowały życiem w atmosferę w miarę kraju, nasycały jakimś niezmiernie ważnym składnikiem powietrza, jakim oddychał naród budujący swoje nowe życie.

Jarosław Iwaszkiewicz

KIEDY się pomyśli, że to już lat dziesięć mija od założenia „Czytelnika” — wierzę się nie chce. Wciąż się myślę o tej instytucji wydawniczej jako o jakimś młodym i prężnym organizmie.

Z drugiej strony, gdy się obliczy te miliony tomów, które noszą na sobie ową mądrą obmyślaną pieczęć — rozumie się, ile pracy, ile osiągnięć i zwycięstw (kłęk w takich razach się nie pamięta) zawarty w sobie owe minione lata pierwszej naszej Spółdzielni Wydawniczej. Mądra to nazwa „Czytelnik” — zawiera ona bowiem w sobie zasadniczy cel, jaki sobie spółdzielnia postawiła, jaki jej wskazał założyciel, niezapomniany Jerzy Borejsza.

Organizm ten stworzony został nie dla zysku, nie marnej sławy, ale dlatego, aby dać w rękę polskiego czytelnika — czytelnika z wielką wiedzą, z wielką siłą, z wielką odwagą, z wielką odwagą — aby mu dać w rękę dobrą książkę. Aby dzięki tej książce wzrastało nasze czytelnictwo, pomażało się światło, umykało ciemności.

Dziwna rzecz ludzki język, jak liczne, wielorakie, skomplikowane treści kryją się w tym jednym słowie, widniejącym na okładkach naszych ulubionych lektur: „Czytelnik”.

Hammarksoeld odpowiedział odpowiednio na pytanie delegacji USA i w dniu 15 bm. przekazał depeszę do wiadomości uczestników IX sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali pracownicy szpitala PCK w Korei

15 BM. odbyła się w sali kolumnowej Min. Zdrowia w Warszawie uroczysta dekoracja odznaczeniami państwowymi pracowników szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża w Korei, którzy po 8-miesięcznej pracy w tej placówce powrócili niedawno do kraju.

Aktu dekoracji dokonał minister Zdrowia — dr J. Sztachelski.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: dr Jan Oszański i mgr Eugenia Signalin. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: dr Józef Danilos, dr Tadeusz Horzela, dr Stanisław Piątkowski, dr Ewa Chrzanowska, oraz pielęgniarzy: Helena Kalużyńska, Janina Staszczak i Joanna Skala.

Ponadto 4 pracowników szpitala udekorowanych zostało Srebrnymi Krzyżami Zasługi; pozostali zaś — odznakami „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” oraz honorową odznaką PCK.

Strajk dokerów londyńskich przybiera na sile

LONDYN,

JAK donosi agencja Reutersa, mimo interwencji ministra pracy, strajk dokerów i robotników stoczni w porcie londyńskim przybiera na sile. W dniu 15 bm. do strajkujących 30 tysięcy dokerów przyłączyło się jeszcze tysiąc robotników.

Trwa również strajk personelu londyńskich linii autobusowych i trolejbusowych. W strajku tym bierze udział przeszło 15 tys. osób.

TURMALIN

WEDROWKA PRZESWIAT

Cios we wrogów pokoju

W SPÓLNA deklaracja na rzeczywistość, widoczna dla każdego. Dziennik uszczuplił stwierdzenie, że „jedynie Stany Zjednoczone pod wpływem Chin Ludowych wywoluły milionerów i miliardów echa na łamach prasy światowej kłiu i nie chcą spojrzeć Czołowy dziennik chiński prawdziwie w oczy”.

Jak milionerzy amerykańscy mogą widzieć cios we wrogów pokoju? Prawda o mocarstwach Podobieństwo ocenia to wydarzenie prasą innych krajów — demokracji i pokoju. Ale również wśród powołań komentarzy pras krajów kapitalistycznych nie brak stwierdzeń o doniosłym znaczeniu tych porozumień.

Rządowy organ szwedzki — „Morgen Tidningen” pisze, że deklaracja ta w Detroit, przewidywała — radziecka — raz nawiązuje bezrobotnych amerykańskich do „psów podługawych”, które „siewanym mocarstwem, real- dzą i wyją”. Obelżywa

DYSKUSJA NA „ZAKAZANE” TEMATY

NIEMNIEJ pojęte wrazenie niż komunikat o wynikach rokowań chińsko-radzieckich wywołany w świecie propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej, rozpatrywane obecnie w ONZ. Narodziła się tak silna żądania zaprzestania wysiłku zbrojeni i zakazu broni masowej, iż przedstawiciele mocarstw załamał chłodzić zmuszeni są dyskutować, że tak do niego „zakazane” w ich krajach tematy.

Spacerkim PO TERENIE

W SPRAWIE MARNOWANIA CZASU

JAK dziwnie się złożyło, że między przyjazdem pociągu z Krakowa (z innych stacji podobnie) do Oświęcimia, a odjazdem autobusów do Dworców pozostało przeciętnie 30 minut czasu. Przyjeżdżając po raz pierwszy, można skrócić czas oczekiwania, oglądając okolicę Dworca. Gorzej, jeśli ktoś dojeżdża stale, a takich jest większość.

Właśnie w imieniu większości apelujemy do PKS, aby rozkład jazdy na trasie Dworzec—Dwory dostosować do rozkładu jazdy PKP. (mar)

Należy się im za to pouczającą odprawę od władz przełożonych PKP wraz z poleceniem wywiezienia przy okienku „wizytówki” z nazwiskiem. (wcz)

NIE „GRZESZA” UPRZEJMOSCIA

KASJERZY, a zwłaszcza kasjerki na Dworcu Głównym w Tarnowie, nie zawsze „grzeszą” uprzejmością wobec podróżnych.

Należy się im za to pouczającą odprawę od władz przełożonych PKP wraz z poleceniem wywiezienia przy okienku „wizytówki” z nazwiskiem. (wcz)

TYLKO MIĘTOWE

MAMUSIU, ta pani z naszej spółdzielni w Zagrodach (pow. proszowicki) to lubi tylko cukierki mętowe.

— Dlaczego tak sądzisz?

— Bo gdyby smakowały jej inne, to postarałaby się, aby nie brakowało ich w sklepie. A ona się nie stara. Prawda, że to nieładnie z jej strony?

— Prawda. (li)

KWIETNIK ZE... ŚMIECI

ZIELENIEC jest nieduży, lecz śmieci na nim — mnóstwo. Bo też mieszkańcy Proszowic wcale nie dbają o to, aby utrzymać go w porządku.

A przecież przyjemniej jest pospacerować po czyściutkim utrzymanym spacerowisku, niż mijać dziesiątki śmieci — przyznacie chyba sami, proszowiczanie! (li)

Pokaz odzieży w Nowej Hucie

Z inicjatywy Centrali Odzieżowej i MHD w Nowohuckim Teatrze „Nurt” urządzono pokaz odzieży. Wzburzył on duże zainteresowanie, gdyż pokazane modele były i modne, i eleganckie, i niedrogie.



Uwaga, dziewczynki czy ten model sukieneczki Wam odpowiada? — pytała mała, uroczą modelką



A na wieczór do teatru lub kina najlepszy taki oto ubiór.

Na laurach spoczęli aktywiści

woj. krakowskiego... a przecież

trzeba szybko wyrównać wszystkie zaległości w dostawach dla Państwa

PONAD 37 tys. chłopów naszego województwa, na ogólną liczbę 260 tys. zobowiązanych do dostawy zboża, nie wykonało dotychczas obowiązków wobec państwa. W powiecie Miechów, który w sierpniu przodował w akcji skupu zboża zalega w drugiej dekadzie października z dostawami około 6 tys. chłopów, przy czym zaległości te wynoszą blisko 800 ton.

W purkcie usługowym w Tymbarku ślusarką kierują... szewcy

NA naradzie redakcyjnej postanowiliśmy: wciągnąć do planu pracy reportaż o nowootwartych punktach usługowych w terenie.

Porozumielśmy się telefonicznie ze Związkiem Spółdzielni Branżowych. Rozmowa wyglądała tak:

— Dzień dobry, mówię „Echo”. Prosimy Was o informację, gdzie w terenie otworzycie nowe punkty usługowe?

— Proszę bardzo — odpowiedziano nam uprzejmie. Notujcie: Tymbark, Mordarka, Limanowa, Rajcza, Zywiec, Żegiestów, Nowy Targ, Krośnice, Rabka, Sucha...

Dwa dni później, zielona „Skoda” mknęła chyżo w stronę Tymbarku. Zatrzymaliśmy się przed „punktem”. Z głębi warsztatu wyszedł kierownik.

Czy tu mieści się nowootwarty punkt ślusarski?

— Nowootwarty? Nie. Ten istnieje już dwa lata. Tyle tylko, że mieścić temu przejechał go pod opiekę spółdzielni wielobranżowa w Mszanie Dolnej.

— I co?

— Nic. W zarządzie siedzą sami szewcy. Pewnie dlatego robimy od młodej haczki do... ustępów, a wszystkie poważne prace skończyły się. Skąd szewcy ma się znać na ślusarstwie? Szkoda w ogóle gadać! Kierownik machnął ręką i poszedł.

Pojechaliśmy do Mordarki. Tutaj mieli urzędować szewcy.

— Ci na pewno będą zadowoleni — pomysłiliśmy. Szewcy w zarządzie, więc...

Nic z tego! W Mordarce nie ma wcale szwedzkiego punktu usługowego. Indagowani, beznadziejnie rozkładali ręce:

— Są, owszem, punkty, ale w Limanowej.

Pojechaliśmy do Limanowej. Nie do szwedzkiego, bo o tych chodziliśmy do Mordarki, ale do kominiarzy. Ci jedni przynajmniej byli zadowoleni! Ale — wiadomo — kominiarz, to przysłówowy „szczęściarz”...

Dalej nie pojechaliśmy. Trudno było zdecydować się na daleką i niewygodną podróż np. do Świdnika. A już tam punktu w ogóle nie ma, jak w Mordarce? Albo istnieje już dwa lata, jak w Tymbarku?

Nie ma co ryzykować! Lepiej poczekać na wyjaśnienie Związku Spółdzielni Branżowych w Krakowie, gdzie naprawdę zostały otwarte nowe punkty.

Chociaż to też pewne ryzyko, bo a już będzie tak, jak z telefonem... Może jednak tym razem informacje będą zgodne z prawdą... (Kr)

Odpowiedzi Redakcji

„Czytelnik, pragnący witamin”, Kraków. W okresie największego nasilenia zbioru sliwek, cena ich w handlu społecznym wynosiła ok. 4 zł za 1 kilogram. Obecnie — ponieważ sezon owocowy zbliża się ku końcowi — cena ta ulegała zmianie. (2515)

Jan Silhan, Kraków. Sprawa szkoły muzycznej, o której pisałeś, zajmie my się obszerniej w niedługim czasie. (2409)



A to — czy nie elegancji jesien — płaszcz?

Samouspokojenie aktywistów powiatu krakowskiego, zrodzone w okresie, gdy powiat ten przez organizację czystych, zbiorowych dostaw znalazł się w rękach przodujących, przyniosło — oplatane skutki. W tym bowiem o wiele mniejszym liczbowo od Miechowa powiecie zalegających z dostawami zboża jest przeszło 3 tys. chłopów. Część ich daje posłuch bzdurnym, głoszonemu przez złośliwie uchylających się od wykonania obowiązków spekulantów i kulaków w rodzaju Ludwika Goraja z Zabierzowa, że... ulgi w dostawach przysługują będącym tym, którzy nie wywiązują się w terminie z obowiązków dostawy.

Trzeci rozrząd chłopów z Zabierzowa wziął jednak górę nad plotkami rozsiewanymi przez Goraję. Gospodarze zabierzowscy dopomogli władzom w zdemaskowaniu Goraję, który za nielegalny handel mięsem i nakłanianie do sabotowania obowiązków odpowiadać będzie przed sądem.

NIEZADOWALAJĄCO przebiegała również dostawa ziemniaków w woj. krakowskim. Mimo sprzyjających warunków plan kampanii wykonany został zaledwie w 42,8 proc. I na tym zaważył zły przykład kulaków w rodzaju Jana Stećko z gromady Węgrze Wielkie, Kaczmarczyka z gromady Krzysztofory. Są jednak i inne przyczyny.

Na przykład o wiele gorsza jest sprawa, gdy ociągający się z dostawami i obniżający wykonanie planów do stawy, przez gromadę, gminę, powiat i województwo chłopów znajdują „rozumienie”, można by nawet powiedzieć „poparcie” u... członków komisji rozliczeniowej.

A takie właśnie wypadki mają miejsce w powiecie myślenickim. Powiatowa komisja rozliczeniowa w Myślenicach wykazała „dużo współczucia” dla zalegających i skłonna była umorzyć im wszystkie zaległości. Co powiedzą na to ich sąsiedzi z tych samych gromad, którzy żyją i pracują w tych samych warunkach, wykonali w terminie swoje obowiązki dostawy. Podobnie stanowisko zajmuje aktyw gminy Ruszcza z ob. Zabą, na czele, toteż nie dziwnego, że gmina ta wlezie się na szarym końcu w dostawach.

A że dobra praca komisji rozliczeniowej, osobisty przykład i autorytet mogą radykalnie poprawić sytuację i przyczynić się do szybkiego zlikwidowania zaległości, — o tym uczy przykład gminy Świąt...

Kosmetyka na codzień i dla wszystkich

Kwadrans dla wypieczynku

JESIEŃ zaczęła się nie tylko w kalendarzu, ale już na dobre. Z letnich, chociaż nie bardzo słonecznych w tym roku czasów, pozostało nam wiele miłych wspomnień, wspólnych zdjęć i, co najważniejsze, dobry i wypoczęty wygląd, który też powinniśmy zachować jak najdłużej.

Zapewne wielu z Czytelników powie, że nie będzie to łatwe w toku codziennym, nieraz wyczerpującej pracy. A jednak, nawet najbardziej zapracowany człowiek powinien i może znaleźć kwadrans czasu na zaopiekowanie sobie kompletnego wypoczynku.

Kwadrans — to niewiele. Ale te piętnaście minut wpłyną korzystnie na zdrowie i na wygląd. Odpoczywać trzeba w ciągu dnia, kiedy już się wróciło z pracy, położywszy się wygodnie na wznak z nogami nieco wyżej niż głową. Trzeba sobie zapewnić na czas wypoczynku możliwie absolutną ciszę, nie czytać ani książek, ani pism, a nawet wyłączyć radio. Na oczy nałożyć kompres z esencji herbacianej lub z ciepłego rumianku, mięśnie zupełnie rozluźnić.

Znam kobiety, które metodę taką własnie wypoczynku w ciszy z zamkniętymi oczami uprawiają codziennie już od dłuższego czasu, stwierdzając dobroczynny jej wpływ na zdrowie i na cerę. Wyzbywają się one nabytych w ciągu dnia zmarszczek, odcych ust, a oczy po kąpieli w rumianku lub esencji herbacianej odzyskują blask i żywość.

Niemniej ważny jest zdrowy i głęboki sen. Starajmy się kłaść wcześniej i w miarę możliwości o jednej porze. Konieczne przed snem należy dokładnie umyć się, a jeszcze lepiej wziąć gorącą kąpiel, o ile ma się ku temu możliwości.

Nie wiem dlaczego rozpowszechnił się zwyczaj mycia się rano, a nie wieczorem. A przecież rano mamy mniej czasu na zabiegi toaletowe i, zresztą, w łóżku człowiek nie brudzi się, a tylko w ciągu dnia, na mieście. Po prostu więcej rankiem, jeśli chodzi o kobiety, na odświeżeniu twarzy wodą i umyciu zębów. Kąpiel wieczorna doskonale zapobiega też bezsenności, która (o czym pamiętała na leży!) fatalnie wpływa na wygląd twarzy i przyczynia się do formowania się zmarszczek.

JANINA

nikł Górne. Niedawno sytuacja w tej gminie wyglądała niezbyt dobrze. Ale po rozmowach, wyjaśniających, jakie przeprowadzili z zalegającymi, przewodniczący Prezydium GRN Nenko i inni członkowie gminnej komisji rozliczeniowej, wyrównali zaległości wszyscy chłopcy z Ochajna, Rzeszotar, Mogilan i Świątlik.

W wielu wypadkach członkowie komisji rozliczeniowej, stwierdzając dobrą wolę u zalegających, a równocześnie obiektywne przyczyny powstania zaległości, interweniowali dla nich o pomoc w omlotach, względnie o organizację dowozu do punktów skupu. Tak na przykład w Świątlikach zorganizowano dowóz ziemniaków samochodami ciężarowymi do punktu skupu w Mogilanach. Była to zresztą jedna z niewielu zbiorowych dostaw ziemniaków, jakie w ogóle zorganizowano w powiecie i województwie krakowskim.

Wydaje się, że aktyw zapomnieli, że organizowane w sierpniu zbiorowe dostawy decydowały o tempie wykonania dostaw i że codzienna troska o te sprawy pierwszej wagi jest podstawowym warunkiem pełnej i terminowej realizacji wszystkich obowiązków wobec Państwa.

(czaj.)



CHÓR „WIERCHY”

Z NANY na Podhalu, zakopiański chór regionalny „Wierchy” — pod kierownictwem prof. Grzybka — udaje się w najbliższych dniach do Lublina. Da tam szereg koncertów, m. in. w świetlicy TPP-R oraz w fabryce samochodów. (er)

KURS ZSS

W ośrodku szkoleniowym ZSS w Nowym Sączu, odbywa się 6-miesięczny kurs dla pracowników aparatu szkoleniowego ZSS, z udziałem 25 uczestników z całego kraju. Program kursu obejmuje 19 przedmiotów — zawodowych i ogólnokształcących.

Za dobre wyniki w pracy na odcinku kulturalno-oświatowym wyróżniony został Zb. Pościardowski z Bydgoszczy. (er)

O CZYSTOŚĆ WĘGLA

Załoga kopalni „Bierut”, walcząc o wzrost wydobywania węgla, stara się także o lepszą jakość urobku: o jego czystość i wartość kaloryczną.

Walka o czysty węgiel zaczęła się w podziemiach kopalni, w przedkach węglowych. Aby nie naruszyć warstw kamienia, górnicy muszą uważnie rozmieszczać ładunki strzelnicze. Przy załadunku węgla na przenośniki węglowe i wózki, trzeba uważać, by nie dostał się tam kamień, przerosł, pył itp.

Czystość węgla i jego wysoka jakość zależy też w dużej mierze od pracy robotników, zatrudnionych na powierzchni, w przeróbce mechanicznej i w sortowaniu.

Rozwinięte współzawodnictwo wśród górników kopalni „Bierut”, przyczyniło się do dokładnego wybierania kamienia na taśmach. W ciągu ostatnich 4 miesięcy, ilość zanieczyszczeń zmniejszyła się średnio o 24 proc.

W walce o czystość węgla przodują górnicy oddziału III, VI i VII. Odrzucają oni kamień w czasie ładowania urobku — do wozów lub na taśmy.

Kor. Jan Lizończyk

Nad pięknym przełomem Białki na Polskim Spiszu istnieją wspaniałe możliwości zorganizowania wczasów

NA południowy wschód od Nowego Targu rozciąga się mało znany Polski Spisz. W ciągu 10 lat po wojnie wytyczono przez te tereny zaledwie kilka mało uczęszczanych szlaków turystycznych. A szkoda, gdyż Polski Spisz nie tylko powinien stać się przedmiotem zainteresowań krajoznawczych, ale przede wszystkim — miejscem wypoczynku.

Nie ma tutaj domów Funduszu Wczasów Pracowniczych, nie ma także wczasów wiejskich „Orbisu”. Poza ulubioną przez warszawiaków i Ślązaków pobliską Białką Tatrzzańską — tereny te są całkowicie niewykorzystane. Czasem tylko przyjeżdżają jakas rodzina, skuszona nadzieją prawdziwego wypoczynku i pięknym krajobrazu. I zwykle nie ma powodu do rozczarowania.

Górskie powietrze, piękne lasy i woda stwarzają możliwości doskonałego wypoczynku. Szanse organizowania wycieczek — nieograniczone. Wspaniała panorama Tatr. A i sam Spisz jest pozbawiony wzgórz.

Znajdują się tutaj wspaniałe, leśne, podobne do pienisków, skały. Jeżeli w pobliskich Pieninach leży jedyny w swoim rodzaju przełom Dunajca, to przełom rozlewnej Białki pomiędzy skałami Kramlica i Obłazowa musi być drugim z kolei w na-



Odsłonięcie pomnika ku czci ofiar faszyzmu w Nowym Sączu

W Nowym Sączu odbyło się odsłonięcie pomnika, wzniesionego ku czci ofiar faszyzmu. Na uroczystości przybyli byli więźniowie 25 hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Podczas uroczystości do zebranych przemawiał m. in. Sekretarz Prezydium Woj. Rady Narodowej w Krakowie — J. Antoniszczak.



Delegacje niosą urny z prochami pobranymi w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i miejscach straceń. (Fot. J. Dąbrowski)

25 kwintali zboża 37 kwintali ziemniaków 40 kwintali słomy i 25 kg cukru
otrzymał jako zaliczkę spółdzielca Jan Damian za przepracowane dniówki

Z ANIM spółdzielcy ze Zborowic przystąpili do pierwszego podziału wspólnych dochodów, wniósł prośbę o przyjęcie do tej, jednej z najmłodszych spółdzielni powiatu tarnowskiego Antoni Cieślak. O Cieślaku słyszą mówią mieszkańcy Zborowic, że to człowiek, który ma zawsze oczy i uszy otwarte. Nie był on w swojej de-

cyzji, wcale osamotniony. Piętnastu innych wzorowych gospodarzy powiekszyło ostatnio szeregi spółdzielców wnosząc swoją ziemię i pracę do zorganizowanych uprzednio i tworzonych w dalszym ciągu kolektywów gospodarskich.

Spółdzielnie produkcyjne powiatu tarnowskiego, podobnie jak spółdzielnie całego naszego województwa nie ustannie się rozwijają. W bieżącym roku, zgodnie z planami inwestycyjnymi, zespolone gospodarstwa powiatu Tarnów wzbogaciły swój stan po-

siadania o stodołę i oborę w Zbylitowskiej Górze, o cieplarnię i oborę w Pleśnej, o trzy szopy uniwersalne w Wierchosławicach, Koszyczach Wielkich i Lisiej Górze, o nowoczesne kur-niki w Łęgu Tarnowskim i Wierchosławicach, chlewnię w Świebodzinie nie licząc takich inwestycji jak: silosy, gnojowne, studnie itp. W jednym tylko roku z nadwyżki dochodów spłaciłi spółdzielcy z Łęgu Tarnowskiego kredyty inwestycyjne na sumę ponad 60 tys. złotych, a przecież równocześnie znacznie wzrosła wysokość dniów-ki obrachunkowej.

Dzięki dalszej zwyzce plonów osiągniętej przy stosowaniu coraz lepszych metod uprawy i wyzyskaniu takich źródeł dochodu jak wartywnictwo wysokość dniówki obrachunkowej, wynosząca w roku ub. w spółdzielni produkcyjnej Wierchosławic 6,7 kg zboża, 8 kg ziemniaków i 14,20 zł w gotówce, wzrosła do ponad 7 kg zboża i ponad 17 kg wazryw przy tej samej wysokości gotówki.

W innej spółdzielni — Kaśna Dol na wyplacono już przy zaliczkowaniu członkom 15 zł w gotówce, co oznacza blisko 60 proc. podwyżkę dochodów, które również znacznie wzrosły w naturaliach i wynoszą dziś 5 kg zboża, wobec 4,25 z roku ub. i 10 kg okopowych, wobec 3,40 z roku ubiegłego. A trzeba dodać, że właśnie w tym roku spółdzielcy z Kaśnej powiększyli pogłowię bydła w swej oborze dwukrotnie w stosunku do roku ub., a członkowie spółdzielni w Wierchosławicach za miesiąc 51 sztuk, jakie posiadali w roku 1953, mają obecnie 75 sztuk bydła i trzody.

Wysoko wzrosła również dniówka obrachunkowa w spółdzielniach innych powiatów. Świadczy o tym fakt, że przy zaliczkowaniu wspólnego dochodu, uzyskanego za rok bieżący w spółdzielni Wielka Wieś (pow. Brzesko) jeden z jej członków Jan Damian otrzymał za przepracowane w tym roku dniówki 25 kwintali zboża, 37 kwintali ziemniaków, 40 kwintali słomy i 25 kg cukru.

OEKONOMICZNE i polityczne u-mocnienie spółdzielni produkcyjnych trością się nie tylko ich członkowie, ale również ekipy łączności, które szczególnie w powiecie tarnowskim mają duże osiągnięcia. Załoga Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego dopomogła spółdzielcom z Wierchosławic w zaistalowaniu urządzeń elektrycznych i doprowadzeniu prądu do budynków gospodarskich.

Ekipa łączności miasta ze wsią z Zakładów Sieci Elektrycznej elektryfikowała spółdzielnię w Radnej, a załoga Zakładów Mechanicznych „Tarnów” pomaga spółdzielcom z Rzędziny, Kłikowej i Chyszowa w budowie domków jednorodzinnych. (czaj.)

Książka
Twój przyjaciel

Karolina Beylin

Z „Mazowszem” w mieście króla Stanisława

(Korespondencja własna „Echa” z Nancy)

JEST we Francji miasto, które wśród obfitości pamiątek związanych z Polską i Polakami, rozsianych po całym kraju, zajmuje pierwsze miejsce. Tym miastem jest stolica Lotaryngii, Nancy. Lotaryngia wchodziła przecież przed dwustu laty w skład Polski na skutek zwycięstwa dynastii Sasów król Stanisław Leszczyński (córka jego, Maria, była żoną króla Ludwika XV).

Na głównym placu Nancy, zwanym Place Stanislas, jednym z najpiękniejszych placów, stoi kamienny posąg owego króla wygnanego: długie włosy spadały mu na ramiona, szaty ma ułożone w misterne fałdy, a napis na cokole pomnika głosi: Dobrocyntemu królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu wdzięczna Lotaryngia.

Przydomek „dobroczynny” i przydomki „władca” zyskał sobie Leszczyński przez liczne reformy, których nie dany mu było przeprowadzić we własnej ojczyźnie: zakładał szkoły, podnosił ekonomiczne warunki ludności Lotaryngii, wprowadził zmiany w przestarzałym ustawodawstwie.

W KAWIARNI NA PLACU STANISŁAWA

OTYM wszystkim myślę, siedząc w jednej z licznych kawiarni na obzernym placu Stanisława w sercu Nancy i oczekując autokarów, które dla chwili mają zjechać przed teatr. W autokarach przybędzie spod Paryża zespół „Mazowsza” i dziś wieczorem, a więc już za kilka godzin da przedstawić, zapowiadane w całym mieście afiszaży. Bilety już sprzedano od trzech dni.

Stolica Lotaryngii wybrana została jako jedno z dwóch prowincjonalnych miast Francji na występy nie tylko dla swych przyjaźniarzy dla Polski tradycji, ale jeszcze i dlatego, że wokół miasta w kopalniach Lotaryngii pracuje od wielu lat niemal z ojca na syna olbrzymia ilość polskich górników. Oni to wraz z francuską publicznością wykupili zapewne tak szybko blisko 1800 miejsc w teatrze.

Alle nie uprzedzamy wypadków. Na razie jest jeszcze czwartkowe popołudnie i siedzę w kawiarni przy otwartym oknie patrząc na plac. Z mechanicznej pianoli, do której raz po raz ktoś z gości leniwym ruchem wraca 20 franców, aby spowodować zagranie nowego kawałka, rozlega się wrzask amerykańskich piosenek, dzikich jazzowych piosenek. Przy jednym ze stolików młodzież studencka, przy innych starzy emeryci ze szklankami piwa. Nancy jest bowiem miastem uniwersyteckim i miastem spokojnych francuskich rentierów.

Alle oto na placu ruch. Trzy niebieskie autokary wjechały przez jedną ze złoconych bram i zatrzymały się przed frontem teatru. Przyjechało „Mazowsze”.

WSPANIAŁY WIECZÓR

NIEZAPOMNIANY pozostanie ów wieczór w Nancy. Nabita sala z zapartym tchem śledząca tańce i śpiewy. Wrzucenie, śmiech i łzy na widowni.

I kiedy ze sceny w Lotaryngii rozlega się pieśń, z których niejedna natchnęła Chopina, myślałam o tym, że ojciec Chopina, Mikołaj, przywodził do Polski za zarobkiem właśnie z tej lotaryńskiej ziemi.

Nie chciało młodzieży puścić ze sceny, przyniesiono im piękne kłosy czerwono-białych kwiatów od miejscowego towarzystwa przyjaciół francusko-polskich, czekano aż do północy tłumnie na ulicy, by raz jeszcze pożegnać. Dwunasta biła melodyjnie na kotłach z wieżowych zegarów, gdy niebieskie autokary miały fonaż Neptuna, opuszczając plac.

Ludowy polski zespół „Mazowsze” pozostawił w sercach widzów Nancy niezatarte wspomnienie.

Jerzy Waldorff

O CHOPINIE, W ROCZNICĘ ŚMIERCI

GDY PATRZYMY na Chopina z perspektywy przeszłości, widzimy dwóch ludzi. Jednego znajdujemy w listach kompozytora, no i w jego muzyce. Drugiego — w tym wszystkim, co o Chopinie pisano i mówiono.

Dziś sztuki nie istnieje samo przez się. Wartości nabiera dopiero przez wrażenie, jakie robi na ludziach. Napięcie i jakość wrzesa ludzkiej decyzji o wielkości i trwałości dzieła. Dlatego inny był Bach w XVIII wieku, inny w XIX i jeszcze inny jest dla dzisiejszych pokoleń, odczuwających go na swój, odrębny sposób. — Podobnemu losowi uległ Chopin.

XIX wiekiem rozdzielili salony, przeto i muzyka musiała być taka, by dogadzała salonom. Proces odpowiedniego spreparowania Chopina rozpoczął się jeszcze za jego życia. — Pierwsze zabawy głos wielkie damy. Były romantyczne i bardzo czule, więc tytuły: preludium, etiuda, czy scherzo — nie wystarczały im. Dlatego damy postanowiły... poprawić Chopina. I oto — na ich polecenie — wydawcy jeli opatrzyć dzieła chopinowskie w sentymentalne nagłówki: „Smer strumyka”, „Żal”, „Jesienny deszcz”. Szczytem bzdury było nazwanie dramatycznego

„Lekarstwa” z... mumii egipskiej i wiele innych dziwów aptekarskich

fioletowe ametysty, jaszczurki morskie

zobaczmy w pierwszym w Polsce Muzeum Farmaceutycznym

Z A szyba gablotki polyskują górskie kryształy, piękne, migotliwe, białe i fioletowe ametysty. Skąd jednak znalazły się w tym jednym w kraju, a organizowanym w Krakowie Muzeum Farmaceutycznym? Odpowiedzi szukamy w starych przepisach przyrządzania lekarstw, do których zalecano dodawać sproszkowane drogie kamienie.

Kto zbudował Barbakan krakowski

MIŁOŚNIK przeszłości przyjeżdża do Krakowa kierując najpierw swe kroki przez stare srodmieście, pełne wspaniałych zabytków, ku Wawelowi. Gdy idzie po raz pierwszy Plantami od dworca, często staje zdumiony, gdyż nagle wyrasta przed nim wspaniała wizja średniowiecza w postaci fragmentu dawnego warowni Krakowa, powstałych częściowo jeszcze na przełomie XIII — XIV w.

Fragment ten obejmuje dzisiaj jedynie Bramę Floriańską i baszty Pasmontów, Stolarską i Ciesielską wraz z łączącym je murem obronnym oraz unikat na miarę światowa, jakim jest Barbakan, zwany też z wiolika — Rondelem, z uwagi na swój okrągły kształt. Reszta obwarowań miejskich, w niektórych partiach niewiele malowniczych, zburzona niesiety w latach 1810 — 1814 ku niepowetowanej szkodzi Krakowa.

Zachowany od ciekawych murów, zwany dziś coraz częściej Warownią mi Floriańskimi, mieści w mieszkach letnich i jesiennych poczwazy od r. 1949 jedyną w swoim rodzaju wystawę, zorganizowaną z inicjatywą dr Jerzego Dobrzyckiego, dyrektora Muzeum Historycznego m. Krakowa, pod nazwą „Dawne warownie Krakowa”. Wystawa ta obejmuje rekonstrukcje malarskie dawnych obwarowań miejskich wykonane przez zmarłego przed kilku laty prof. Zygmunta Wiercika, model plastyczny dawnego wyglądu zachowanych fortyfikacji oraz ciekawe okazy zabytkowej broni.

Z istniejących warowni najstarsza jest Brama Floriańska, gdyż wzmianki o niej spotykamy już w r. 1307, a najmlodszy wspomniany Barbakan, który powstał w latach 1498/99.

Barbakan krakowski zachował dotychczas swą pierwotną postać. Niesiety nie wiemy, kto jest twórcą Barbakanu.

Znany miłośnik i odtwórca zabytków dawnego Krakowa, artysta grafik Bronisław Schönborn, wygrzebał podobno w piłach archiwalnych nazwisko twórcy Barbakanu, ale jakoby rezerwowo o odkrycie do jakiejś monografii Krakowa.

Istnieją przypuszczenia jakoby budowniczym Barbakanu był Wit Stwos. Wiemy jednak, że po ukończeniu Oltarza Mariackiego w roku 1496 — opuścił on na zawsze Kraków i wyjechał do Norymbergii na zaproszenie tamtejszej rady miejskiej celem budowania w tym mieście warowni. Wit Stwosz oprócz rzeźbiarstwa i odlewnictwa posiadał bowiem umiejętność budownictwa. Nic więc nie przeszkadzało, by jeszcze przed wyjazdem sporządził plany, lub nawet zaczął budowę. Nic konkretnego jednak nie znamy.

A więc mistrzu Schönborn! Uchyl tajemnicę, jeśli Ci jest znana.

Józef Jastrzębski

NNY zgola lek zawiera niepozorna wydawałoby się drewniana puszką. Po podniesieniu wieczka widzimy wśród zasuszonych kwiatów lawendy wystający lebek morskiej jaszczurki — „niezawodnego” środka na niektóre choroby. A z czego zrobiony jest ten szaro-brązowy prozepek w sąsiedniej puszcze? Z oryginalnej... mumii egipskiej, która uważana była za drogie i cenne lekarstwo.

Ekspozatów, które przygotowało dla urzędzenia Muzeum — jest już w kilku pokoikach tak wiele, że trudno wybrać, co należy najpierw oglądać. Zwróćmy jednak uwagę na różnorodność z XVI wieku puszek od lekarstw, jak i na rokokowe oraz empirowe wazy z XVII wieku, naczynia z charakterystycznymi skośnymi napisami, świadczącymi o ich „leświej metryce”, rokokowe butelki z rubinowego szkła, polewane białą masą, przechowywały niejedno nowocześnie lekarstwo.

I znów wzrok zatrzymuje się na naczyniach aptecznych z holenderskiego fajansu, na włoskiej majolice, na srebrnych tzw. wachadełkach używanych przy zemnieniach, na mikroskopach, a szczególnie — na jednym jaszczurce drewnianym.

OTO cała galeria wag, poczwazy od miniaturowej z Amsterdamu, a skończywszy na statywie na wagi z 1820 r. z apteki w Bogucicach na Śląsku. Wiele z nich posiada jasno-żółte, gładkie miseczki, wykonane z rogu.

Trudno mówić o wagach, nie zainteresowałyby się odważnikami. A tych skolekcjonowano już pokątną ilość. Są i naturalne roślinne, używane w najwcześniejszym okresie, jest także, imponujący z XVII wieku odważnik liczący 11 funtów polskich i metalowe odważniki podzielone na uncje, drachmy oraz mniejsze jednostki wagowe.

Do niedozwolonych przyrządów służących dawnym aptekarzom należały miodziedz. Zgromadzone też ich najciekawsze okazy: z metalu, antymonu i marmuru. Konieczne było również posiadanie przez aptekarską siłę, pras, kotłów i olbrzymiej warzawki, z których niejedno są tak ciężkie, iż trudno je po prostu podnieść.

W MUZEUM zgromadzone dowody ścisłej więzi naszych ziem Zachodnich z macierzą w ciągu wieków. Oto np. w aptece w Sulechowie w Ziemi Lubuskiej znaleziono olbrzymie reorty wykonane przez warszawski krakowski. Na Ziemi Lubuskiej zarędowno również miodziedz z dębickiego marmuru.

W specjalnej gablotce zebrano zestaw naczyń z apteki „Pod Słońcem” Jana Szastera z Krakowa — pierwszą naukową aptekę w Polsce, gdzie z końcem XVIII w. wykładało farmację stosowaną i farmakologię.

Dlaczego jednak znalazły się w Muzeum konwie i olbrzymie beczki na wino? W piwnicach aptecznych sprzedawano bowiem służące jako lekarstwo wino z różnymi przyprawami. Iż to litrów przeszło na przykład przez ogromną beczkę z napisem „Vinum hungaricum” i ze znakami zodiaku?

Przedkowie dzisiejszych farmaceutów skrupiecznie przechowywali zioła, o czym świadczy skrzynka z apteki w Obornikach z XVI w. Przechowywano również pieniądze, cenne lekarstwa, klejnoty dodawane do leków i to w nie były jakich schowkach, bo w żelaznych skrzynkach. Jedną z takich skrzyń z okresu panowania Kazimierza Jagiellończyka z Krakowa znalazła się również w Muzeum.

OTO i godła aptek, a wśród nich barokowy lew, rzeźbiony w modrzewiu z apteki w Darłowie w woj.

kościańskim. Murzyn i baranek z aptek krakowskich i orzeł z Połczyna-Zdroju.

Niemniejszą wymowę posiadają stare księgi, zieleńki, manualy. Są odznaczania nadawane wybitnym farmaceutom i portrety najbardziej zasłużonych jednostek dla polskiej farmacji.

W ustawionych równiutko szklanych naczyniach widoczne są kolorowe proszki: błękitne, turkusowe, czerwone, białe i żółte. To stały się chemicznych, przeprowadzanych przez studentów przy egzaminach magisterkich od r. 1830 do końca prawie ubiegłego stulecia.

Zbiory stale się powiększają. Od kilku lat gromadzi je kierownik Muzeum dr Stanisław Proń, który po kolei we wszystkich województwach w kraju szuka ciekawych eksponatów, wędrując od apteki do apteki, zmuszony nieraz do uciążliwych pieszych „wycieczek”. Mimo to pozostało jedynie do przeszkutania pięć województw — pozostałe zostały już „sprawdzone”, a eksponaty znajdują się bądź już w Krakowie, bądź też łada dzień zostaną tu przesłane.

OBECNIE zbiory zostaną wzbogaczone o nowe zabytki sztuki aptekarskiej, odnalezionymi w aptekach woj. kieleckiego i lubelskiego. Wśród znalezisk zasługują na uwagę: sztyldowickie wazy tożsame w drzewie, czarne porcelanowe, bogato ornamentowane w stylu rokoka, dwa miodziedziane z marmurów kieleckich, z których każdy waży powyżej 100 kg, wspaniałe okazy porcelany emielowskiej, 4 sztuflady z apteki klasztornej z XVI w. ozdobione barwną temperą oraz piękne amfory porcelanowe z Sandomierza.

W woj. lubelskim dr Proń znalazł: bogate szpizowe miodziedz z XVII w., olbrzymie kolby i reorty destylacyjne z Dubienki i Białej Podlaskiej, fajansie nieletniejszego już warsztatu w Lubartowie, miedziane polskie skowrody z XVIII w. oraz wiele zabytków z XVI-wiecznej apteki w Zamósiu. Łącznie z ostatnimi znalazłkami Muzeum posiada około 10 tys. eksponatów.

Po skompletowaniu wszystkich zabytkowych przedmiotów przystąpi się do urzędzenia Muzeum. Wówczas będziemy mogli zobaczyć kompletne wyposażenie aptek z różnych okresów i stylów, a tym samym zapoznać się szczegółowo z historią polskiej aptekarsztwa.

Bogna Piatowicz

Wystawa prac Włodzimierza Faworskiego w galerii w Sukiennicach

D OCHODZĄC do końca galerii w Sukiennicach skreca się na prawo, do niewielkiej bocznej sali. W niej to wystawiono piękne, stojące na bardzo wysokim poziomie artystycznym prace graficzne słynnego współczesnego radzieckiego artysty — Włodzimierza Faworskiego.

Ekspozycja zawieszona chronologicznie, co daje możliwość zaobserwowania linii rozwojowej tego świetnego grafika, jego nieustannego wysiłku twórczego i coraz pełniejszych rezultatów.

Włodzimierz Faworski nie zadowolił się jedną techniką graficzną. Stosował między innymi litografię, akwafortę, linoryt. Do największej perfekcji jednak doszedł w drzeworycie. Osiągnął on prawdziwe mistrzostwo, a sławę zdobył nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami.

Faworski należał do starszego pokolenia artystów radzieckich wraz z innymi stawiał sobie za cel — socjalistyczny realizm, a prace jego stanowią pierwszoplanowe osiągnięcia współczesnej grafiki radzieckiej.

ORGANIZATORZY wystawy pokazali pierwsze ilustracje książkowe tego znakomitego artysty oraz fragmenty architektoniczne i motywy

Str. 4

ECHO KRAKOWSKIE

Felieton niedzielny

ZAKRĘTKA

PRZYSZEDŁ z obandażowanymi rękoma. Widoczne były tylko kciuki palców. Usiadł w fotelu przed biurkiem i spojrzał z rozpaczą na mnie. Poruszony do głębi nieznanym mi nieszczęściem, jakie spotkało mego przyjaciela, zapytałem:

— Katastrofa? Wywaliłeś się z motocyklem?

— Każdy tak myśli — odparł ponuro — ale nieestety, przygoda moja była innego rodzaju. A przy tym całkowicie zmieniła moje życie w najbliższej przyszłości.

— A więc co się stało?

— Nieszczęście, które mnie dotknęło, nazywa się „Zespoł”. Ładna nazwa nieprawdaż? Można by nawet powiedzieć — pozytywna. No, bo zespoła. W tym wypadku jednak odegrała odwrotną rolę, rozbiła bowiem moje projektowane małżeństwo. Posłuchaj:

JAK ci wiadomo od kilku miesięcy mam narzeczoną. Byłam co dzień w domu jej rodziców i któregoś dnia poprosiła mnie, abym jej pomógł wklejać fotografie do albumu.

W tym celu kupiłem w mieście dwie tuby z klejem roślinnym produkcyjnym „Zespoł” w Krakowie. Klej nazywa się właśnie „Zespoł”.

Rozłożyłem fotografie na stole i zabrałem się do wklejania. I wtedy właśnie wydarzyła się historia z zakrętką. Nie chciała się odkryć. Nie pomagała gorąca woda ani oblikiwanie młoteczkiem. Przy tych manipulacjach klej zaczął wydobywać się z tuby różnymi szczelinami.

Wobec tego zaczęliśmy kleić palcami. W pewnej chwili ręce nam zeszywały i palce stały się jak z drewna. Posłaliśmy więc do łazienki, aby je wymyć. Niestety, okazało się że nawet szczotka ryżowa nie tu nie pomoże, klej stawał się jakas mazią oleistą, do której przyklepiało się dosłownie wszystko.

Najpierw ręcznik, potem włosy, które narzeczoną chciała poprawić ponieważ przy myciu rąk opadły jej na twarz. Pośpieszyłem z pomocą i przykleiłem się do jej głowy. Widząc niestosowność tej sytuacji przejawia-

łem pewną energię w ruchach. Narzeczoną poczęła krzyczeć.

Na to zjawiała się mama i zaczęła nas rozdzielać. Niestety. Piękne płuć włosów narzeczonej posklejane w potworny kotłur trzeba było odciąć nożyczkami. Tymczasem maty jej braciшек, posłny jak zwykle Kazio wysmarował klejem przy pomocy patyka krzesło, na którym usiadł — nie podejrzewając nic — przyszły teść.

Był nawet w dobrym humorze, gdyż nasze perypetie bawiły go niezmiennie. Skoro jednak dowiedział się, że przystępujemy właśnie do obcinania włosów jego córce, zaprosił i poderwał się gwałtownie, ale — z krzesłem na — grzbiecie. Wtedy humor opuścił go całkowicie.

A kiedy opuszczałem mieszkanie mojej niedosłej żony z pierścieniem zaręczynowym w kieszeni, z poparzoną gorącą wodą rękoma, przystępował właśnie do prucia spodni, dając mi i klej „Zespoł” epitetami, których wrodzona skromność nie pozwalała mi powtórzyć.

A wszystkimu winna zakrętka. Gdyby ona działała, życie moje ułożyłoby się inaczej.

ALEKSANDER OLSZAKOWSKI

Rozmowa z Don Juanem Jean Vilar mówi

o pobycie TNP w Polsce

(Od koresp. z Warszawy)

W GŁĘBOKIM fotelu siedzi Don Juan, a jeśli kto woli — Skąpiec. Jest zmęczony.

Siedzimy z Jean Vilem w holu hotelowym i rozmawiamy o tym, jak polska publiczność reaguje na przedstawienia TNP.

Podczas pierwszego aktu panuje uważa cisza — mówi Vilar. Dopiero w drugim akcie widownia zaczyna żywiej reagować. Tak jest zawsze na „Skapcu” Molier przemawia jednako do każdego widza, w Paryżu, w Wiedniu, czy w Warszawie. Wszyscy reagują tak samo na wielką klasę. Ale w Stalinogrodzie, a zdarzyło się to po raz pierwszy, publiczność pięciokrotnie przerywała oklaskami monolog Harpagona...

I tak zeszło na rozmowę o oklaskach. Jean Vilar może coś o tym powiedzieć. Na festiwalu w Avignone, w paryskim Palais de Chaillot, na występach zagranicznych i wreszcie teraz w Polsce jego teatr zebrał wiele oklasków.

Aktorzy TNP otrzymują owaśne innczej niż aktorzy polscy, przyklejają na jedno kolano. Taki jest ich obyczaj.

NIEKTÓRZY artyści zespołu TNP kończyli szkołę teatralną. Niektórzy przyszli „wprost z ulicy” i od razu zabłądli wielkim talentem.

Jean Vilar nie widział nigdy przedtem na scenie Daniela Sorano, ani Georges Wilsona, gdy angażował ich do swego teatru. A dziś należą oni do czołowych aktorów tego zespołu. Według opinii krytyki, wyższy poziom artystyczny w TNP reprezentują mężczyźni. Tego samego zdania jest dyrektor Vilar.

O pobycie teatru francuskiego w Polsce pisze się dużo w prasie. Czy Vilar już to czytał? Jeszcze nie, po prostu nie miał czasu. Dopiero po powrocie przeżywa przetłumaczone już na język francuski, recenzje i wywiady.

PIEC miesięcy przygotowywał Théâtre National Populaire każdą nową sztukę. Obecnie na warsztacie jest „Cinna” Corneille’a i „Makbet” Szekspira. Vilar wystawiał już te sztuki w Avignone ale nie widział ich jeszcze Paryż.

Dnia 3 listopada rozpoczyna się jesienny sezon TNP w Paryżu. Ale na razie interesuje nas przede wszystkim ich pobyt w Polsce.

W WARSZAWIE bardzo im się podobało: nowe dziełnice, nowe ulice i Stare Miasto. W Operze zachwycali się baletem „Romeo i Julia”, a zwłaszcza Julia (tego dnia w roli Julia tańczyła Olga Sawicka).

W Krakowie oczarował ich kukielkowy teatr „Groteska”. Oglądali tam „Igraszki z diabłem” Drdy i „Latanie” Jiraska. Na pamiątkę dostali parę lalek.

Ciekawie rozglądali się po Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Oglądali Wawel, zwiedzali Nową Hute.

nym radości życia, chętnym do śmiechu i zabawy.

A jego muzyka? — Może przecież jest chroboliwie zepsuta i dziwaczna?...

PO WOJNIE wzięliśmy się do upowszechniania kultury w naszym kraju, aby się stała bliska każdemu Polakowi. W związku z tym nasunęło się pytanie: jakiej muzyki dostarczyć na początek robotnikom i chłopom? Bo jeśli będzie zbyt trudna, to odstraszy tych ludzi, którzy dotąd mieli przystęp do sztuki zamkniętej...

Zycie dało szybka odpowiedź: robotnicy i chłopcy chcieli słuchać przede wszystkim Chopina. Niezliczone recitale chopinowskie po całym kraju, stały się imprezami najpewniejszymi sukcesu.

Na jednym z takich koncertów byłem ostatnio. Obok mnie siedział młodzieniec, starannie ubrany. Lecz jego nieco sztywna elegancja, a zwłaszcza ręce zdradzały od razu człowieka „pracy fizycznej”. Pianista kończył właśnie Sonatę b-moll. Nerwowe pasaża finału ścierały trągizm po marzcu żalobnym, gdy spojrziałem na niego sąsiada. W oczach miał łzy i pewnie dlatego uśmiechnął się zawstydzony. Szepnął:

— Cholerna muzyka!

„Cholerna” to znaczy coś zupełnie innego, niż „chroboliwa”... — Pomyślałem sobie, że Chopin uciechył się tymi łzami robotnika. Rad byłby także, iż minęła jego fałszywa sława salonowa, a zaczęła się wielka sława w narodzie, który on kochał żarliwie i który odwzajemnia mu się dziś miłością tak powszechną.

— Adeło, zamknij oczy! Ten pan będzie pokazywał nieprzychylności...

Szczyt głupoty został osiągnięty przez teoretyka, który o prośutku II preludium Chopina orzekł: „Nie grywał, bo dziwaczne”.

Takiego Chopina przekazał nam wytworny świat zeszłego stulecia. Cóż wiemy o muzyce z jego własnych wypowiedzi?...

TOM LISTÓW Chopina, do rodziny i przyjaciół, jest pasjonującą lekturą! Pisane były tak świetnie, że gdyby Chopin nie komponował, to stałby się w historii, jako... wybitny esaytyk swej epoki. O samym sobie mawiał, że jest „prawdziwym, ślepym mazurem”. Świat widział ostro i krytycznie. Nie znosił romantycznych frazesów, a bardzo prosto i szczerze kochał swój kraj i swoich bliskich. Przesady nie tolerował nawet wówczas, gdy zawierała dla niego pochwały.

Pewien krytyk pisze entuzjastyczną recenzję o wariacjach na temat arii „La ci darem la mano”, z mozarowskiej opery „Don Juan”. Cóż na to Chopin? — Drwi z krytyka takimi słowami: „Na adaggia 3-ty takt powiada, że Don Juan całuje Zerlinkę w Des-dur. — ...gdzie ona ma ten Des-dur?”

Gdyby wszystkie wielkie damy zeszłego wieku powstały z grobów, aby świadczyć, że Chopin był romantycznym cierpielcem, to jeden list kompozytora obaliby twierdzenia owe w niwecz. Chopin był ciężko chory fizycznie, na gruźlicę, która go w końcu zabiła. Lecz psychicznie był człowiekiem zdrowym, często pal-

Scherza b-moll... „Bankietem w piekle”! — Chopin w listach do przyjaciół wściekał się, lecz nie mógł poradzić. Salony pacyły, więc salony miały prawo stawiać wymagania...

W ślad za damami wzięli się do preparowania Chopina — krytycy. Czegoś o wielkim biedaku nie wypisano!... Najpierw okazało się, że jego muzyka jest — ogólnie biorąc — „chorobliwa”, „egzotyczna”, względnie „gorączkowa i zepsuta”. Zaczęli przysyłać definicje szczegółowe. Jeden z biografów artysty zawyrokował: „Pierwsza część Sonaty h-moll staje się coraz bardziej i bardziej namiętna, aż wreszcie przekracza granice przyzwoitości”.

Salony mogły być zadowolone: romantyzm Chopina został połączony z towarzyskim skandalem. Było o czym plotkować! A my dziś możemy sobie wyobrazić taką scenkę na którymś z XIX-wiecznych koncertów:

Sala jest zapełniona wykintną publicznością. Migocą brylanty, szeleszczą wachlarze. Któryś ze sławnych pianistów ma właśnie zacząć Sonatę h-moll Chopina, na co baronowa X mówi do córki:

Co podać dziś na obiad

Zupa grzybowa z łazankami.
Kalafior.
Kompot z jabłek i śliwek.
Przepis na kalafiora: ściśle i twardo kalafiora obrać z drobnych listków i łodyg, wypłukać w zimnej wodzie delewając trochę octu.
Wrzucić kalafiora na 5 minut do wrzącej wody, odciec wodę i nalać do uga gotującą, osolic, dodać trochę cukru i gotować mniej więcej pół godziny, aż będą miękkie.
Wyjąć na półmisek łyżką cedzaka, polać masłem ze zrumienioną bułeczką.

Idać ulicami
KRAKOWA

WYŻSZA ARYTMETYKA

M ASIA i Stasia — uczennice III klasy, nie potrafiły wczoraj rozwiązać zadania I i druga spoglądała na przemian to na podręcznik arytmetyki, to znów na koleżankę.

„Oj, to nie lada jakie zadanie” — zdawały się mówić ich minki.



Istotnie, nawet dorosły człowiek nie od razu pojmuje, o co tu chodzi. A cała tajemnica tkwi w tym, że pod ręcznikiem arytmetyki dla klas III posiadają dość zawzięty układ kartek.

Po stronie 46 następuje odrazu 54. A zadanie polegało na tym, żeby odgadnąć w jakiej kolejności umieszczono stronę 47... Wyższa arytmetyka, prawda? W tej sytuacji nie może oczywiście nikt postawić zarzutu trzech cioklasistkom. (AB)

JAK BANKA MYDLANA

MLECZARNIA przy ul. Szlak 25 zaopatruje w mleko mieszkańców Krakowa i Nowej Huty. Kontrola Komisji Wydziału Zdrowia Woj.

RN stwierdziła, że banki na mleko, są myte bardzo starannie i dokładnie i nie ma na nich najmniejszego śladu zanieczyszczenia. Tylko... co się dzieje z tymi bankami po ich dokładnym wymyciu?

- No cóż. Stoją i czekają, aż je znów zabiorą do użytku.
- A gdzie stoją?
- Tam gdzie je postawiono.
- I gdzie je postawiono?

...Na podwórku, obok sterty śmieci. I tak trud pracowników, którzy starannie umyli banki i dobra opinia zakładu przyska jak mydlana bankna. (aż)

TAK NIE MOŻNA?

ADMINISTRACJA osiedla Grzegorzki nie zadawała sobie wiele trudu z wyszukaniem pomieszczenia na opał. Dowodem tego jest ogromna ilość węgla i koks, leżącego bez ochrony i dozoru obok budynku przy ul. Armii Ludowej nr 7.

Ten duży stos opału — nie wiadomo z jakich przyczyn — maleje z każdym dniem. Zachodzi obawa, że jak poleży jeszcze miesiąc, to na osiedlu nie będzie czym opalać mieszkań. Administracja! Sprawa jest pilna, gdyż każdy dzień przynosi niepożądane straty!

Koresp. „Alek”

Pracownicy „Miraculum” zdobyli I miejsce

w współzawodnictwie krajowym i otrzymali nagrody

P OWAŻNYM osiągnięciem poszczególnych się mogą Krakowscy Pracownicy Kosmetyczni „Miraculum”, które w II kwartale br. we współzawodnictwie pracy zajęły pierwsze miejsce w skali krajowej.

Ostatnio w świetlicy zakładowej odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru przechoźnego zwycięskiej załogi. Wręczenia dokonał sekretarz Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego — Waligóra. W czasie uroczystości 30 najlepszych pracowników Zakładów Kosmetycznych otrzymało nagrody pieniężne na ogólną sumę 6 tys. zł. (cz.)

Opatrzyłaś okna? Wykleiłaś piec?

Jeżeli nie — zrób to szybko a mieszkanie będzie ciepłe i... oszczędzisz węgla

M OŻE komuś wydawać się dziwne, że zastanawiamy się nad oszczędnością węgla w gospodarstwie domowym. Może niejedna gospodyni wrzuciła ramionami i powie: — Pół tyle, żeby było ciepło, i ile mam opału.

Słusznie. Nam chodzi właśnie o to, aby było w mieszkaniu ciepło, ale przy najoszczędniejszym paleniu.

A więc posłuchajmy rad doświadczonych osób, które utrzymują, że nigdy nie będzie ciepło w mieszkaniu nie przygotowanym na zimę.

Na cześć II Zjazdu ZMP

J UŻ tylko parę tygodni dzieli nas od II Zjazdu ZMP. Młodzież czuje uroczystość licznymi zobowiązaniami.

Zetempowcy Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Węglu zobowiązali się przez okres 6 miesięcy wykonywać normę w 110%; młodzież Zjednoczenia Robotników i Fundamentalistów ZBM nr 4 da 578 roboczogodzin o łącznej wartości 17.926,32 zł;

kolo ZMP przy Zakładzie Zbytu Energii Oddział w Krakowie podjęło się wykonać 20 tablic poglądowych sposobem gospodarczym co da oszczędność około 2.000 zł;

Grupa młodzieżowa przy zecerni reżnacji Drukarni Narodowej w liczbie 17 członków podjęła się pracować w wodociągach na Rudawie 602 godzin.

Około 150 mln zł oszczędności rocznie przyniesie pomysł racjonalizatorski A. Dagnana

R ZEMIESLNICZY krakowscy mają na swym koncie poważne osiągnięcia w dziedzinie racjonalizatorskiej i nowatorstwa. Przytoczyć tu można takie ciekawe wynalazki i ulepszenia jak: nowe typy zamków i łączenie rur bez lutowania — Edward da Kaley, automaty do wycinania den do beczek — Stanisława Pajaka i wiele innych.

Jednym z poważniejszych osiągnięć racjonalizatorskich, które zostało zgłoszone ostatnio przez mistrza ślusarskiego Antoniego Dagnana jest opracowanie nowego sposobu suszenia drewna.

Antoni Dagnan opracował ten sposób metodą ksylenową, konstruując w tym celu specjalną suszarkę. Celem tego pomysłu jest obniżenie zawartości wilgoci w drewnie a także w innych materiałach wymagających suszenia. Suszarka składa się z 11 skomplikowanych urządzeń, wśród których na pierwszym planie wymienić należy hermetycznie zamkniętą komorę z grzejnikiem parowym i wózkami do włączania materiału przeznaczanego do suszenia.

Znaczenie pomysłu racjonalizatorskiego mistrza Dagnana — członka cechu rzemieślników w Tarnowie, ma dla naszej gospodarki narodowej bardzo duże znaczenie. Według opinii ekspertów zajmujących się tym pomysłem, zastosowanie suszarki desylacyjnej może przynieść rocznie w skali krajowej około 150 milionów zł oszczędności. (cz.)

Konferencja naukowo-techniczna w Bielsku-Białej

M ETODY pracy realizujące postęp techniczny i ekonomiczne produkcji — na ten temat odbędzie się konferencja naukowo-techniczna organizowana przez NOT w Bielsku — Białej, w Dniu Inżyniera i Technika.

Program obchodu Dnia przewiduje otwarcie wystawy wielobranżowej w dniu 21 bm. o godz. 17, w Domu Kultury przy ul. Lenina 12. Obrady rozpoczyna się 22 bm. o godz. 10 w sali pod Orłem przy ul. Dzierżyńskiego 46. Po konferencji odbędzie się pokaz prac produkcyjnych w poszczególnych zakładach. Przewidziano również zapoznanie delegatów z urzędnikami technicznymi kolejni na Szynielni.

Przejeżdżający delegaci zgłoszą się w dniu przyjazdu w punktach informacyjnych na Dworcu Kolejowym, w Bielsku, w Biurze Oddziału NOT przy ul. Lenina 12 oraz w hotelu pod „Orłem” przy ul. Dzierżyńskiego 46. (mg)

KAŻDY KAWALEK ZŁOMU

to cegielka w nowym domu

Co rozumie się przez przygotowanie mieszkania?

Otóż przede wszystkim trzeba przed zimą obejrzeć okna czy kit nie odpadł, wymienić stare kruszący się na nowo, zakleić wszystkie szczeliny w ramach. Również starannie należy skontrolować drzwi, czy przez szpażenie nie powstały szpary. Jeżeli są jakieś otwory, najlepiej je okleić walcami waty, które są do nabycia w sklepach z artykułami gospodarstwa domowego, lub też plecionkami ze słomy.

Gdy tak zaopatrzy się okna i drzwi, z kolei należy zająć się piecem. Piec powinien być wymycony i wyklejony gliną tak, aby trzymał ciepło. Tak mniej więcej powinno wyglądać przygotowanie mieszkania.

A TERAZ jak powinno odbywać się samo palenie. Jeżeli nie ma suchego drewna i papieru na popiółek, długo trzeba czekać aż węgiel rozżarzy się. Pierwszym więc zadaniem każdej gospodyni, powinno być przygotowanie odpowiedniego zapasu suchego drewna. Drugim nie mniej ważnym jest codzienne usuwanie popiołu z pieca.

Gdy o tych dwóch zasadniczych przykazaniach będzie się zawsze pamiętać, sam proces rozpalenia nie stanie się problemem. Kładzie się bowiem naprzód papier zmity w kule, na to układa drewnka, a następnie drobne węgielki. Po zapaleniu należy przynajmniej pierwsze drzewczki, w piecach bez podwójnych drzewczek przynajmniej lekko te jedynie, tak aby dochodziło powietrze. Popielnik oczywiście musi pozostać otwarty.

Gdy drobne węgielki zaczęły się palić dokłada się kilka kawałków większych, a kiedy i te rozżarzą się do czerwoności należy dosypać mału, który doskonale pali się i utrzymuje ciepło nawet w dużych piecach pod warunkiem, że dosypuje się go na czerwone węgle.

DRZWICZEK nie wolno zamykać przed zapaleniem się całej zawartości węgla; popielnik, gdy jest ogień w piecu, zamyka się dopiero wtedy kiedy w piecu węgiel się wypalił; pozostaje tylko tzw. żar.

Jeżeli gospodyni będą się stosować do tych wskazówek na pewno zaoszczędzą sporo węgla w czasie zimy, a w mieszkaniu będzie zupełnie ciepło. Nie wolno również zapominać, że powietrze w mieszkaniu dobrze przewietrzonem ogrzewa się znacznie szybciej niż w dusznym. Po każdym więc rozpaleniu w piecu powinno się otwierać okno. (Rum.)

O tabakierze i nosie...

P RZYSZŁA zażenowana i powie działa z przynusem: „Jutro, ostrotnego dostaniesz pensję. Czy będziesz mogła pożyczyć mi 100 złotych? Wpadłabym do ciebie rano, do biura... Oddaję solidnie natychmiast na pierwszego. Konieczność potrzebuje jednak na mleko...”

Byliśmy nieco zaskoczeni. Znamy nam była przecież stała i wyrażała niechęć. Dobrochny do zaciągania ją kicholwiek — pożyczek... Sprawa wyjaśniła się następująco: Krakowskie Zakłady Mleczarskie wydały ostatnio zarządzenie, że wpłaty na miesieczną dostawę do domu mleka butelkowego dokonane być muszą przez klientów najpóźniej ostatniego... a nie — jak to bywało dotychczas — czwartego każdego miesiąca. Nie otrzymujący poborów „z góry” lecz przeciwnie „z dołu” czyli pierwszego, znaleźli się do prawdy w kłopotliwej sytuacji.

Kłopotliwe, niezbyt miłe, sytuacje przeżywamy nieraz wszyscy z przyczyn na pozór różnorodnych, choć dających się w gruncie rzeczy sprowadzić do jednego „wspólnego mianownika”. Jest nim kupujący jeszcze na niektórych „podciunkach” życia społecznego niezbyt godzien pochwały „styl pracy” pewnych instytucji i urzędów. Pomimo, że niby usługi one działają „w ramach” troski o człowieka nierozumnie uprzykrzają nam nie raz życie! Rejestr „grzechów” byłby doprawdy spory, a każdy z nas dorzucił mógłby do niego jakiś fakt z własnych przeżyć.

Na przykład, czy to całkiem w porządku, że istnieją całe rozległe dzielnice Krakowa nie posiadające ani jednego sklepu spożywczego otwartego do godziny 21? Gdy nieoczekiwanie zabraknie ci wieczorem chleba, wędrować musisz do podobnych rzadkich sklepów w śródmieściu i odstąpić tam kilkanaście minut w długiej kolejce.

Tak drogie instytucje tzw. użyteczności publicznej, a szczególnie handlu uspołecznionego! Podobne przykłady świadczą, że zaomocnienie niebiedy o „mądrości” wyrażonej krótko, a dosadnie przysłowiem: „Tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiera”... (ir)

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Redakcja: Kraków, Wiślna 2, III p.
Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40.
Telefony: redakcji naczelnej i sekretariatu 246 78, dział misiejski 546 34, dział terenowy 219 49 i 49 34, Czerwiniakami 542 53 (w g 10-17), dział sportowy, Półkarski — Włocławek 1 IV p. tel. 542 55, Zam. 2052

Nad usprawnieniem swojej pracy obradowali pracownicy Służby Zdrowia

O STATNIO odbyło się zebranie rady miejscowej związku zawodowego Pracowników Służby Zdrowia przy Prezydium MRN.

Na naradzie poruszono wiele aktualnych zagadnień dotyczących spraw bytowych i administracyjnych Służby Zdrowia. Między innymi omówiono kwestię skarg i zażaleń, które napływają od chorych.

Postanowiono więc, że rada miejscowa będzie więcej interesować się tą sprawą i dokładniej analizować przyczyny i powody tych skarg. Jeden z członków rady poruszył zażalenie transportu — stwierdzając, że wydział zdrowia nie posiada do swej dyspozycji ani jednego samochodu. A trzeba zaznaczyć, że zbliża się okres jesieni i zimy, w którym zażycie zwiększają się zachorowania na grype i przeziębienia. Własny środek lokomocji staje się nieodzowną koniecznością dla szybkiego przewożenia lekarzy do chorych.

W dalszej kolejności omówiono sprawę przeniesienia przychodni przy ciemnozielonej z ul. Krowoderskiej do innego pomieszczenia, sprawę szkolenia lekarzy, pielęgniarów oraz personelu pomocniczego, a także współzawodnictwa pracy. (cz.)

Wanda Wasilewska

W HALACH

Jakże odległy jest już dziś ponury obraz beznadziejności i nędzy lat międzywojennych, gdy ludzie pracy kupowali „pasieczek mięsa za 20 gr. — dwie placki za 10 gr. — W sklepach piętrzyły się wprawdzie złote góry owoców, barwili się jarzyny, na hakach wisiały placki mięsa, półki uginęły się pod ciężarem towarów, ale nie dla ogółu ludzi pracy.

Zamieszany felieton Wandy Wasilewskiej — „W halach” — ukazał się w październiku 1936 r. w lewicowym „Dzienniku Popularnym”. Obraz położenia proletariatu warszawskiego nakreślony przez pisarkę, musiał wzbudzić w czytelników protest przeciwko rządowi kłiki sanacyjnej, która zepchnęła brutalnie ludzi pracy na dno nędzy. Wasilewska bezlitośnie oskarżała gniebieli ludu polskiego, oskarżała tych, którzy parę lat później porzucili kraj i naród na pastwę losu.

U LICA straganów. Piętrzą się góry złotych i czerwonych jabłek. Wypina się opasły brzuch dyni nad wiązkami ciemnych buraków. Placki mięsa zwisają z żelaznych haków. Śliskie ciała ryb z mokrym pląśnięciem padają w blaszaną korytkę. Nagły powiew porusza białą puch na źle oskubanej szyi tłustej gęsi. W prawo i w lewo, i wprost, wszędzie gdzie tylko spojrzeć — stragan. To spiżarnia Warszawy zaopatrująca żołądek miasta.

Zgiełk i ruch, kiedy się spojrzysz w kolorową perspektywę. Zgiełk i ruch — pozorny.

Wolają, nęca barwy, zapachy. Złoty, zieleni, ozerwieni, ciemnym fioletem mienią się jarzyny i owoce. Wolają, nęca sprzedający.

— Paniusiu, paniusiu! Co pani szanowna uważa? Może jabłuszka? Doskonale jabłuszka!

W perspektywie uliczek straganów ruch. To miotają się, kręcą, nawołują sprzedawcy. Nerwowymi ruchami rąk, wyrazistą mimiką twarzy, ochrypłym głosem usiłują przywołać przechodzącą kobietę — właśnie tu. Właśnie do tego, a nie innego kramu. Do tego a nie innego towaru. Sprzedających jest przecież tłum — a kupujących mniej niż mało.

TRZY osoby przy kadzi ryb. Przekładają, macają, oglądają swój mokry, śliski towar. Zbójcekie wąskie ciała szczipaków, plaskie grube karpie. Ciemne liny. Zsypane osobno na kupkę srebrzyste ciała plotek.

Podchodzi człowiek w wyszarzanej kurtce. Wszyscy troje rzucają się ku niemu z ogniem, z zapalem, z roześnionymi twarzami. Znowu klaszczą o blache ciała ryb, znowu porusza się waga. Znowu grzebią pośpiesznie trzy pary rąk w stosach długich szczipaczych ciał.

Zamieszanie, ruch, gwałt. Człowiek w wyszarzanej kurtce ogląda uważnie szczipaki i karpie, i liny. Ogląda niby czemu nie oglądając? Za to przecież się nie płaci.

— Ale kupię choć tylko plotki. I to tak, żeby było akurat za dziesięć groszy. Ani mniej, ani więcej, tylko za dziesięć groszy, okragłych, wytartych, wygrybanych z ukrytej głęboko kieszeni.

Tamel we trójkę wybierają dwie ploteczki, każda wielkości palca. Transakcja skończona. Teraz znowu trzeba długo czekać na następnego amatora ryb.

N A blatach jatek pokrojone w kawałki, w wąskie paski porcje mięsa. To dziesięć, dwadzieścia, dwadzieścia pięć groszy. Przychodzi kobieta w chustce, ogląda. Wybiera jeden kawałek — za dwadzieścia groszy i troskliwie kładzie go do sznurowej torby. Przychodzi druga. Długo obraca w palcach nieoskubaną gęsią głowę z kawałkiem szyi. Kupuje.

To jest dzień targowy, dzień ruchu i ożywienia. Ten człowiek w wyszarzanej kurtce, kobieta w chustce, kobieta ze sznurową torbą. Aż w ulicze straganów pojawi się na-

CO GDZIE KIEDY

NIEDZIELA

Słowackiego — godz. 15 „Słuby panienskie”, godz. 19.15 „Zemsta”.
Stary (duża sala) — godz. 15 „Ich czworo”, godz. 19.15 „Wisniowy sad”.
Poezji — godz. 15 i 19.15 „Sen nocy letniej”.
Młodego Widza — godz. 15 i 19.15 „Bosman z bajki”.
Groteska — godz. 17 „Cudowna lampa Aladyna”.
Satyryków (mała sala Starego Teatru) — godz. 16 i 19.30 „Ręce do góry”.
Nurt — nieczynny.

PONIEDZIAŁEK

Słowackiego — nieczynny.
Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Ich czworo”.
Poezji — godz. 19.15 „Sen nocy letniej”.
Młodego Widza — godz. 14 i 19.15 „Cudowna lampa Aladyna”.
Satyryków (mała sala Starego Teatru) — nieczynny.
Nurt — nieczynny.

Uciecha — „Królowa bał” godz. 16, 18, 20.
Wanda — „Preludium sławy” godz. 16, 18, 20.15.
Apollo — „Zagubione dzieciństwo” — godz. 15.45, 18, 20.15.
Warszawa — „Dyktando na trawie” — godz. 16, 18, 20.15.
Sztuka — „Fanfan Tulipan” — godz. 15.45, 18, 20.15.
Wolność — „Jefenaska z naszej ulicy” godz. 16, 18, 20.
Młoda Gwardia — „Siedmiu śmiałych”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Związkowiec — „W pewnej rodzinie” godz. 19.
Przyjaźń — „W cyrku” godz. 18, 19, 20.
Chemic — „Burza” godz. 19.

WYSTAWY

Pałac Sztuki — wystawa Krakowskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków.
Museum Etnograficzne (pl. Wolności 1) — „Sztuka w stroju ludowym”.
Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).
Museum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”.
Museum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).
Oddział Museum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — „Sztuka Dalekiego Wschodu”.
Galeria w Sukiennicach — „Norblin, a rzeczywistość polska na przełomie XVIII i XIX wieku”.

DIYURRY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Śmięradzkiego 1. Telefon. 222.22, 504.18 i 211.12, udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach połączonych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DIYURRY APTEK

Floriańska 15, Stradom 2, pl. Poh. Getta 18, Łobzowska 20, Retoryka 1, Bronowice — Wyspiańskiego 4, Koponickiej 3.

DIYURRY CHIRURGICZNY

NIEDZIELA
II Klinika Chirurg. AM.
PONIEDZIAŁEK
Oddz. Chirurg. Szpit. im. Narutowicza.

DIYURRY POŁOŻNICZY

NIEDZIELA
Oddz. Ginekol.-Położ. Szpit. im. Narutowicza.
PONIEDZIAŁEK
Klin. Położ. i Chorób Kob. AM.

RADAR

NIEDZIELA 17.X.34 r.

6,30 pocz. aud. 6,33 prog. dnia. 6,40 wiad. 6,45 od mel. do mel. 7,50 kal. rad. 7,58 stan pogody. 8,00 dziennik por. 8,15 wiad. sąsiedzi jak kto siedzi. 8,30 muz. klas. 9,00 ze starych pamiętników (frag. dzien. Fr. Kraśnik). 9,20 zespoły świat. przed młk. 9,40 dla dzieci aud. słow. muz. pt. „Nasz przedszkolny koncert”. 10,00 no we nagrania. 10,30 poezja i muzyka. 11,00 sekretary więzień — pog. Związek kiego. 11,15 wieś tańczy i śpiewa. 11,30 aud. z cyklu — śpiewacy polscy — E. Kossowski — bas. 11,50 prog. inia. 12,04 or. sym. 13,00 jak Polska duża i szeroka — dźwięk. przez. tyg. 13,30 muz. dla wszystkich. 14,10 „zegarek” słuchowisko Szaniawskiego. 15,00 konc. cert. chopinowski. 15,30 z życia Związku Radzieckiego. 16,00 konc. ork. rozgł. bydgostkiej. PR. 17,00 wiad. 17,05 na marginesie wielkiej polityki. 17,15 pieśni i tance lud. 17,45 na fali humoru i satyry. 18,15 muz. tan. 19,10 Wesoły kramik. 19,25 aud. lit. 19,40 Kwiatki, kwiatki. 20,00 mel. tan. w wyk. zesp. instr. pod dyr. J. Hara’da. 20,30 opowiadanie chirurga — J. Broszkiewicza. 21,00 konc. dla młods. muz. 21,30 stan pog. i dzien. wielk. 22,00 ogólnopolskie akt. sport. 22,40 muz. wloska. 23,35 ostat. wiad.

Nowoczesny Dom Turysty zostanie wybudowany przy ul. J. Stalina

MIESZKANCY Krakowa znają dobrze z widzenia ów stary odrapany z tynku budynek przy ul. Józefa Stalina (róg ul. Kopernika). Budynek ten o brudno-czerwonym kolorze, specji od wielu lat estetyczny wygląd naszego miasta.

Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym obrad VI zwyczajnej sesji MRN. Prezydium MRN podało do wiadomości, że w niedługim czasie ów niepożądany „zabytek” zostanie zburzony, a na uzyskanym placu wybudowany zostanie nowoczesny, komfortowy Dom Turysty. (aż.)

Obecnie zespół podhalański subwencjonowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i znajdujący się pod jego bezpośrednią opieką artystyczną, rośnie na jeden z produkujących zespołów regionalnych w kraju.